

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 5 zł

Łódź

sobota

11 lutego

1950 r.

Rok VI

Nr 42

(1664)



Francuski wywiad w Polsce pracował dla państw paktu atlantyckiego

— zeznaje Robineau

SZCZECIN, 10.II. Zeznając w piątym dniu rozprawy Andre Robineau przyznał, że wywiad agresywny, prowadzony przez niego i innych agentów wywiadu francuskiego w Polsce, prowadzony był dla państw „paktu atlantyckiego”. Oświadczenie to złożone zostało podczas ujawniania niektórych materiałów szpiegowskich, uzyskanych przez Robineau lub na jego zlecenie.

Św. WŁADYSŁAW CHMIELNICKI był prezesem koła dawnego Związku b. Więźniów Politycznych wówczas, kiedy osk. Klimczak został wybrany na przewodniczącego komisji weryfikacyjnej. Od tego czasu weryfikacja poczęła szwankować, tak, że pod koniec 1948 r. musiano przeprowadzić ponowną weryfikację, pozostawiając z przeszło 500 członków koła tylko 175. Wśród usuniętych znajdowali się m. in. volksdeutsche, SS-mani i „kapo” z obozów koncentracyjnych.

W tym miejscu osk. Klimczak kwestionuje zeznania świadka, do których jego działalności w Związku b. Więźniów i wyraża chęć złożenia ważnego oświadczenia. Przewodniczący stwierdza, że oskarżo-

ny będzie mógł złożyć to oświadczenie w późniejszym czasie.

Św. WACŁAW ROMACKI — kolejarz, rozpoznaje na ławie oskarżonych Pielackiego, który go wciągnął do pracy szpiegowskiej. Romacki był nadzorcą ruchu i w związku z tym Pielacki zażądał od niego wykazów transportów

wojskowych, które wpisywano do oddzielnej książki. Również na żądanie Pielackiego, Romacki dostarczył planu pewnego węzła kolejowego. Pielacki przyznał się Romackiemu, że pracuje w wywiadzie i nakazał mu milczenie.

Również św. DANIEL ANTONOWICZ, pomocnik maszynisty, został zwerbowany przez Pielackiego. Pielacki dowiedziawszy się, że świadek odprowadzał transport wojskowy, domagał się od niego informacji. Po uzyskaniu ich oznajmił świadkowi, że wspólnie pracuje z wywiadem przy konsultacji francuskim i powiedział Antonowiczowi, żeby milczał, bo inaczej może być „sprzątnięty”. (Ciąg dalszy na str. 2)

15 minutowy strajk w całych Włoszech na znak żałoby po ofiarach masakry w Modenie

RZYM, 10.II. W związku z upływem miesiąca od czasu tragicznych zdarzeń w Modenie odbył się tam imponujący pochód, w którym wzięło udział ponad 100 tys. robotników. Praca została przerwana na 4 godziny. Sklepy były zamknięte, biura nieczynne. Wszystkie okna udekorowano flagami spowitymi krepą. Pochód, w którym uczestniczyła prawie cała ludność miasta, udał się przed fabry-

kę „Orsi Maserati”, gdzie przed miesiącem padło od kul policyjnej 6 robotników. Następnie na głównym placu miasta odbył się wiec, na którym przemawiał m. in. sekretarz generalny Konfederacji Pracy di Vittorio.

W czasie manifestacji żałobnej robotnicy w całych Włoszech przerywali pracę na 15 minut. Kolejne strajki na 5 minut.

Łódzcy włókniarze i budowlani odpowiadają w dalszym ciągu na apel Markiewki

Nieustannie napływają dalsze meldunki o przystąpieniu szeregu zakładów do ruchu współzawodnictwa długofalowego, na apel rębacza Markiewki.

W PZPW Nr 4 z oddziału przegotowawczego zgłaszają się liczne robotnice. Tuszyńska i Sulejewicz wyrobiły dotychczas 114,2 proc. bazy, obecnie zobowiązały się one wykonać 115,2 proc., co w sumie da o 483 kg przędzy więcej, niż przy dotychczas wyrobianym procencie.

Robotnice Dominik i Baran z tego samego oddziału wyrobiły dotychczas 113,3 proc. Obecnie zobowiązały się one wyrobić 114,5 proc. bazy. W sumie otrzymają one przy swej nowej wydajności o 651 kg przędzy więcej niż dotychczas.

Wśród dalszych nazwisk spotykamy m. in. nazwiska takich przodowników pracy jak: Weronika Berg, Kantorska, Gręboszowa i w. in.

Wśród robotnic, które przystąpiły

do współzawodnictwa na skrajnie, znajdujemy m. in. nazwiska Nawrockiej, Teclawy, Kubiak i Winiewskiej.

Oświadczenia o przystąpieniu do współzawodnictwa długofalowego w PZPW Nr 4 napływają w dalszym ciągu.

Dalsze zobowiązania napływają również w budownictwie.

Pracownicy przy budowie ZOR zespół Stef. Włodarczyka z PPB zobowiązał się do wykonywania 250 proc. normy. Tę samą normę wyrobić będzie grupa Dębickiego pracująca obecnie na Stokach. Zespoły Grochowskiego, Capały i Figla w zobowiązaniu swoim podejmują się wykonywać 220 proc. normy.

ODEZWA „CARITAS”

WARSZAWA, 10.2. Tymczasowy zarząd zrzeszenia „Caritas” wydał odezwę treści następującej:

Przystępując do kontynuowania akcji charytatywnej, która w imię miłości chrześcijańskiej ma nieść pomoc wszystkim najbardziej potrzebującym, tymczasowy zarząd zrzeszenia „Caritas” zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem o materialne poparcie, umożliwiające realizację wskazanych przez miłość bliźniego celów.

Pragniemy pogłębić katolicką i prawdziwie chrześcijańską służbę dla dobra ubogich, opuszczonych, wdów i sierot i tych wszystkich, niezdolnych do pracy, których wolanie o pomoc nie powinno pozostać bez echa.

Czuwać będziemy, aby praca całej „Caritas” opierała się na zasadach

prawdziwej życzliwości i miłości bliźniego, pleniąc wszelki protekcjonizm i stronniczość.

Rząd Polski Ludowej, rozumiejąc i doceniając społeczne znaczenie takiej akcji, przekazał nowemu zarządowi zrzeszenia „Caritas” pierwszą dotację pieniężną, zapewniając dalszą pomoc.

Jednak główną bazę materialną zrzeszenia mają w dalszym ciągu stanowić dobrowolne ofiary społeczeństwa, rozumiejącego praktyczny i ideowy sens istnienia „Caritas”, tych wszystkich, którzy swojej wierze i miłości bliźniego muszą dać konkretny i praktyczny wyraz w realizowaniu jego przykazań, a przede wszystkim tego przykazania, które sam Chrystus wyraźnie określił, mówiąc: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (Jan, 13, 34).

Apel do serc rozumiejących i czujących prawdę słów Chrystusowych znajdzie odzew najszerzy w społeczeństwie katolickim. Wierzymy, że potwierdzeniem tej prawdy będzie wzmożony napływ dobrowolnych ofiar na „Caritas”.

Ofiary prosimy kierować do zarządu centralnego, mieszczącego się w Warszawie, przy ul. Aldony 19 albo też do najbliższych placówek „Caritas”.

Wszystkim ofiarodawcom składamy w imieniu biednych, oczekujących pomocy serdeczne „Bóg zapłać”.

Prezydium zarządu „Caritas”: ks. Antoni Lemparty — prezes, pos. Jan Frankowski — wiceprezes, Andrzej Micewski — sekretarz, ks. Stanisław Skorski — członek prezydium, Tuczemska Wanda — członek prezydium.

Szpieg paktu atlantyckiego

(Od własnego wysłannika API)

Szczecin, w lutym.

Już teraz, po pięciu dniach rozprawy przeciwko szpiegowi Robineau i jego głównym agentom, można zauważyć, że wyodrębniły się dwie opinie, dwa krańcowo różne sądy o działalności francuskiego wywiadu w Polsce. Pierwsza — to opinia, którą podzielają robotnicy szczecińscy, przysłuchujący się rozprawie, a wraz z nimi wszyscy uczciwi ludzie pracy. Z opinią tą zgadzają się zresztą wszyscy ludzie postępowi, zjednoczeni wspólną walką o postęp i pokój. Tak jak wszystko, co prawdziwe, opinia ta jest prosta i nie wymaga specjalnych komentarzy: szpieg Robineau prowadził swą haniebną robotę na zlecenie centrali francuskiego wywiadu, służącego agresywnym zamiarom imperialistów. Obok Robineau akcję szpiegowską prowadził wielu wysoko postawionych dyplomatów Bidaulta i Schumana. Opinia ta opiera się na faktach, udowodnionych niezbicie podczas procesu w Szczecinie.

Druga opinia wymaga już szerokiego omówienia i upiększeń. Przewodnią jej myślą jest wykretna obrona szpiega Robineau i całego wywiadu francuskiego. Przy pomocy świadomego sfalszowania faktów i wielkiej ilości pozbawionych sensu przypuszczeń i domysłów, rzecznicy tej obrony pragną sprawę Robineau przenieść na płaszczyznę fałszywej sensacji i w ten sposób ją zbagatelizować. Nie warto zadawać sobie trudu i zagłębiać się w szczegóły tej oszukańczej akcji, prowadzonej (z małym zresztą powodzeniem) przez niektóre francuskie gazety, przez radio paryskie itd.

Jednym z bezpośrednich następstw procesu Robineau jest całkowita kompromitacja nie tylko metod szpiegostwa na rzecz obozu imperialistycznego, ale i ośrodków kierowniczych. Na sali sądowej nastąpiło rozszyfrowanie zaborczych, wrogich pokojowi na świecie, knańskich międzynarodowego bankierstwa, któremu służył Robineau i reszta wywiadu francuskiego w Polsce. Nie należy przeto dziwić się, że faszystowska propaganda próbuje wszelkimi sposobami wybielić i zafałszować sprawę.

Ci sami politycy, którzy dziś robią z Robineau brawurowego junaka, ogarniętego pasją kolekcjonowania pewnych niewinnych informacji, robili już z innych dyplomatów — szpiegów Bliss Lane i Cavedish Bentincka — niewinne ofiary jakiegoś nieporozumienia. A przecież podłoże sprawy było podobne: szpiegostwo, kontakty z faszystowskim podziemiem, działanie na szkodę państwa polskiego w imię interesów imperialistycznych. Tylko wtedy obóz wojny nie miał jeszcze zwartych form organizacyjnych. Nie było jeszcze haniebnego paktu atlantyckiego, który dziś nadaje kierunek kreć robotcie szpiegów.

W piątym dniu procesu prokurator pokazuje oskarżonemu Robineau niektóre dokumenty, załączane do akt jako dowody rzeczowe. Jeden z nich to plan lotniska wojskowego. Robineau bez wahania stwierdził, że plan ten potrzebny był wywiadowi francuskiemu dla celów agresywnych. Był on potrzebny sygnatariuszom paktu atlantyckiego.

Tyle powiedział Robineau. Słowa jego, słowa szpiega paktu atlantyckiego, demaskują prawdziwe zamiary i dążenia, ukryte za fałszem obłudnych oświadczeń Schumana, Bevinowa i Trumanów. Oficjalnym hasłem paktu atlantyckiego jest zazwyczaj konieczność obrony przed jakimś urojonym niebezpieczeństwem. Nieoficjalnie Robineau i jego przełożeni rozmawiają innym językiem. W podziemiach paktu atlantyckiego mówi się o agresji, o zaborczej wojnie w imię interesów bankierów i fabrykantów broni, Robineau wie o tym najlepiej.

Pakt atlantycki ze względu na swój wojenny charakter, już w chwili tworzenia spotkał się z wrogiem przyjęciem przez masy pracujące świata. Polscy robotnicy również pojęli niebezpieczeństwo, jakie kryje się za zbrojnym sojuszem imperialistów. Nie więc dziwnego, że francuska sieć szpiegowska, służąca paktowi atlantyckiemu, natrafiła na niewdzięczny grunt wśród ludzi uczciwie pracujących dla pokoju. Nie dziwnego, że Robineau, Bardet i spółka musieli posługiwać się w swej haniebnej robotce ludźmi, znajdującymi się poza nawiasem społeczeństwa: bandytami, dezertarami, oszustami, białogwardystami. Galeria zdrajców, szlugałów zbrodniczego paktu atlantyckiego, jaką widzimy na procesie, wystarczy, aby przekonać się, komu w Polsce podobna się polączony sztab imperialistycznych rządów i na kogo w Polsce ten sztab liczy w swych zaborczych planach. Rachuby te jednak daleko nie zawiodą. Ani polączonego sztabu, ani jego szpiegów w rodzaju Robineau, ani zbrodniarzy i zdrajców w rodzaju Pielackiego.

Andrzej Bieńkowski.

„Vive la Pologne!” wołają paryżanie

GENEWA 10.II. Z Paryża donoszą, że w czwartek 9 bm. odbył się tam staraniem organizacji Bojowników o Wolność i Pokój oraz Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej wielki wiec, poświęcony zagadnieniu stosunków francusko-polskich.

Na wiecu przemawiali trzej ministrowie: Justyn Godart, Yves Farge i deputowany Charles Tillon, którzy opowiedzieli zebranym o swej niedawnej podróży do Polski.

„Nie możemy oprzeć się wrażeniu, że gdyby Chopin żył dziś we Francji, to Moch byłby go wysiedlił” — powiedział Godart.

Godart z naciskiem podkreślił, że winą za obecną sytuację ponosi w całej rozciągłości rząd francuski, który postąpił się „incydentem Robineau” dla uszczęścia serii swych prowokacji. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Robineau jest szpiegiem, którego francuskie ministerstwo spraw zagranicznych powinno było, wobec jego ostatecznego skompromitowania się — zgodnie z powszechnie panującymi zwyczajami dyplomatycznymi, pozostawić własnemu, zasłużonemu losowi.

Tillon stwierdził, że Polacy nie utożsamiają narodu francuskiego z jego obecnym rządem. Tillon wskazał na konkretnych przykładach wkład Polaków w walkę z okupantem hitlerowskim na terenie Francji oraz szczegółowo omówił korzyści, wypływające dla Francji z wymiany handlowej z Polską.

Zamiast delegacji handlowej — Francja wysyła z lotnisk — deparyskich do Polski i innych krajów demokracji ludo-

wej skoczki spadochronowych, szpiegów, rekrutowanych z kół wyruków emigracyjno-faszystowskich.

Po wiecu zgromadzeni uchwalili przez aklamację rezolucję, w której czytamy:

„Potępiamy praktykę, która czyni, jak to wykazał proces wrocławski i szczeciński, z dyplomatów francuskich szpiegów, zmierzających do podburzania jednego narodu przeciw drugiemu. Potępiamy zarządzenia, powzięte przez rząd francuski po aresztowaniu w Polsce szpiega Robineau, przeciwko demokratom polskim, pracującym we Francji i ich stowarzyszeniom związkowym, kulturalnym i organizacjom ruchu oporu. Zarządzenia te, zgodnie z oczywistą intencją rządu francuskiego, doprowadziły do zakłócenia stosunków kulturalnych i handlowych między obu krajami. Domagamy się cofnięcia tych zarządzeń, godzących w dobre imię Francji i jej bezpośrednie interesy, a także w interesy pokoju. Przesyłamy bratnia pozdrowienia Polsce, która w nowych i ostatecznych swych granicach zdołała od budować się i stać się silnym państwem. Przesyłamy narodowi polskiemu oraz jego demokratycznemu i pokojowemu rządowi wyrazy sympatii narodu francuskiego i zapewniamy o naszej woli walki o utrzymanie i wzmocnienie przyjaźni, nieodzownej dla pokoju świata. Uczynimy wszystko, aby przyszedł rząd jednolity demokratyczny powołany inicjatywę wznowienia przyjaźni francusko-polskiej”.

Francuska sieć szpiegowska w Polsce działała na rzecz państw paktu atlantyckiego

(Dokończenie ze str. 1)

Przy innej sposobności Pielacki wyciągał od świadka dane, dotyczące jednostki wojskowej, do której szedł transport — informacje o czołgach i o oficerze, który konwojował ten transport.

Sw. JAN MIZGER pracował w biurze Dyrekcji Lasów Państwowych

razem z osk. Blausteinem vel Bor-kowskim i wiedział, że Blaustein często jeździ do konsulatu francuskiego do Szczecina. W czasie jednej z rozmów Blaustein przyznał się, że pracuje w wywiadzie francuskim i zaproponował Mizgerowi współpracę. Kiedy pewnego dnia świadek został delegowany do nadziewania w celu dokonania tam pomiarów, Blau-

stein polecił mu zdobyć planów położonego w pobliżu lotniska, dając mu wskazówki, aby plan ten sporządził według mapy wiszącej w biurze katastralnym.

Na tym kończy się przesłuchanie świadków, po czym sąd uznaje za ujawniony szereg dokumentów znajdujących się w aktach sprawy.

Do ożywionej polemiki na tematy proceduralne doszło między prokuratorem a obrońcą Andre Robineau, kiedy prokurator postawił wniosek o dołączenie do akt sprawy serwisu „Agence Europeenne de Presse” z Paryża oraz egzemplarza tygodnika francuskiego „Le Carrefour”. Materiały te wyraźnie stwierdzają, że Robineau był na służbie wywiadu francuskiego i zawierają charakterystykę działalności innych francuskich urzędników konsularnych oraz pracowników attachatów wojskowych.

Nie oponując przeciwko powołaniu się przez rzecznika oskarżenia na publikację prasową, adw. Maślanko sprzeciwił się kategorycznie załączaniu tych dokumentów do akt sprawy, utrzymując, że czasopismo nie jest dokumentem i że artykuły prasowe, cytowane przez prokuratora, zawierają jedynie wnioskowanie publicysty bez wskazania faktów.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku adwokata Maślanko i wniosek prokuratora oddalił.

Następnie została zarządzona rozprawa przy drzwiach zamkniętych.

Przyjęcie na Kremlu na cześć Mao Tse-Tunga

MOSKWA, 10.II. W dniu 9 lutego przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik wydał w wielkim pałacu na Kremlu przyjęcie na cześć przewodniczącego Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tunga.

Import śmierci

WASZYNGTON, 10.II. — Grecki rząd monarcho-faszystowski poprosił administrację Planu Marshalla o dostarczenie mu w ramach dostaw marszałkowskich 12 krzeseł elektrycznych.

Messerschmidt...

NOWE DELHI, 10.II. Hitlerowski konstruktor lotniczy Willy Messerschmidt stał się doradcą rządu Indii do spraw przemysłu lotniczego.

Messerschmidt sprowadził sobie do współpracy dużą grupę hitlerowskich techników i ekspertów. Zgodnie z doniesieniami kół handlowych z Nowych Delhi, kapitał dostarczają amerykańskie banki oraz rząd hinduski. 90 proc. produkcji stanowią będą samoloty bojowe.

Prognoza pogody

Nocą rozpogodzenia zwłaszcza w płn. wschodniej części kraju oraz w dzielnicach centralnych. W pozostałych częściach stopniowy wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów śnieżnych, przechodzących w deszcze w ciągu dnia. W ciągu nocy przymrozki, temperatura miejscami ok. minus 5 st., dniem ocieplenie postępujące od zachodu kraju do ok. plus 7 st. Słabe wiatry z kierunków: południowego i zachodniego.

Konfrontacja Robineau — Pielacki

Z kolei nastąpiła konfrontacja ośkarżonych: Pielacki i Robineau, podczas której prokurator okazał ośkarżonemu Francuzowi kartkę z WYKAZAMI LOTNISK, znalezione przy Pielackim.

Prok.: Czy kartka ta jest pisana przez oskarżonego?

Robineau: Tak.

Prok.: Jakiego rodzaju były te informacje?

Robineau: To były informacje wojskowe.

Prok.: Oskarżony powiedział, że był to wywiad agresywny. Co oskarżony uważa za wywiad agresywny?

Robineau: Jest to wywiad wojskowy.

Prok.: Dla czyich celów robiony był ten wywiad?

Robineau: Dla krajów paktu atlantyckiego.

Prokurator: Czy na ich użytek zbierane były te informacje?

Robineau: Tak jest.

Następnie ujawniono szereg innych materiałów z informacjami wojskowymi, jak np. dane o szkole oficerskiej i podoficerskiej, o transportach wojskowych itp., które zebrał Pielacki i przekazał Robineau.

Inne ujawnione dokumenty — to

korrespondencja między wicekonsulem Bardet a osk. Drouet, która według wyjaśnień oskarżonego miała dotyczyć spotkania w sprawie prywatnej.

Konsulat poleca szpiega — ambasadorowi francuskiemu

Jeden z listów, pisany był przez wicekonsula Leger do ambasadora Republiki Francuskiej w Warszawie. Z listu tego odczytano następujący fragment:

„Pan Gaston Drouet — inżynier — radiotelegrafista jest znany tutejszemu konsulatowi, cieszy się dobrą opinią i

Prok.: Czy oskarżony jest pewien, że wówczas nie doręczył żadnych informacji Bardetowi?

Drouet: Nie przypominam sobie dokładnie, ale to jest możliwe.

oddadł mu wiele poważnych usług. Materiał o którym jest mowa, składa się z instrumentów mierniczych, elektrycznych, bardzo cennych i prawie nie do zastąpienia, przeważnie sprowadzanych z Francji, które uległyby z pewnością konfiskacie przez władze polskie.”

Sprawa króla Leopolda III poparta przez Waszyngton i Watykan

BRUKSELA, 10.2. Sprawa powrotu b. króla Leopolda III na tron belgijski wywoływała w ciągu szeregu lat po wojnie poważne spory w Belgii. Na ostatnim posiedzeniu katolicka większość parlamentu poparła przez część deputowanych — liberałów przyjęcie ustawy o przeprowadzeniu referendum w dniu 19 marca. Obywatele belgijscy mają się wypowiedzieć czy są za, czy też przeciw powrotowi na tron króla Leopolda III.

Uchwała ta wywołała oburzenie wśród mas pracujących Belgii, które widzą w Leopoldzie zdradę: król Leopold III otworzył wrota kraju przed okupantami hitlerowskimi i budował swe plany na zwycięstwie faszystów. W czasie okupacji Belgii Leopold III współpracował z wojskami hitlerowskimi i otaczał się rodziną hitlerowską.

„Sprawa królewska” posiada obecnie szczególne znaczenie. W Belgii najgłośniejszym ujawniły się konsekwencje planu Marshalla: olbrzymia armia bezrobotnych, zamieranie szeregu kluczowych gałęzi przemysłu, wzrastające wydatki wojskowe, nadmierne opodatkowanie mas pracu-

jących, wzrost cen — oto rezultaty tego planu.

Imperialiści amerykańscy w celu urzeczywistnienia swych planów w Belgii pragną, by powstał tam „silny” rząd. Pragną oni jeszcze wlewniejszego pomocnika, niż są obecni niektórzy członkowie rządu belgijskiego.

Głównym narzędziem realizacji planów amerykańskich jest partia społeczno-chrześcijańska (katolicy) i reakcyjna część duchowieństwa.

Jak twierdzą w belgijskich kołach dobrze poinformowanych, dyrektywy Watykanu i dyplomatów amerykańskich idą w tym samym kierunku: „przygotowania” i „orga-

Niespodzianka dla Czytelników „Dziennika Łódzkiego”

patrz str. 6

nizacji” referendum na rzecz powrotu króla Leopolda III na tron belgijski.

Przemysł bawełniany melduje już o swych osiągnięciach

Zaledwie wkroczyliśmy w okres realizacji Planu 6-letniego a już po szczególne gałęzie naszego przemysłu donoszą nam o swoich osiągnięciach.

Poważnym sukcesem „poszczycić się może w tej mierze przede wszystkim przemysł bawełniany. Jak wynika ze sprawozdań, złożonych przez wszystkie zakłady wytwórcze z tej branży, w styczniu 1950 roku plan w przedsiębiorstwach cienko-przędnych został wykonany w 107,4 proc., w przedsiębiorstwach średnio-przędnych w 105,4 proc., zaś w odpadkowych — w 101,7 proc. Ogółem, tkalnie w przemyśle bawełnianym wykonały plan w 100 proc., zaś wykończalnie zrealizowały go w 105 proc.

Sukces ten odniesiony przez przemysł bawełniany w pierwszym mie-

siącu realizacji Planu 6-letniego, jest rezultatem uporczywej i ofiarnej walki o podniesienie jakości produkcji oraz wzrost wydajności pracy.

Do osiągnięcia tak imponujących wyników, przyczynili się przede wszystkim załogi produkcyjnych zakładów produkcyjnych, jak znane dziś całej Polsce Zakłady im. Józefa Stalina oraz PZPB Nr 3.

Z fabryk bawełnianych, leżących poza Łodzią należy wymienić wysuwające się na pierwszy plan PZPB w Pabianicach, PZPB w Rudzie Pabianickiej oraz PZPB w Białowie na Dolnym Śląsku.

Na wyróżnienie zasługują też załogi PZPB w Częstochowie oraz PZPB w Andrychowie, gdzie w porównaniu z grudniem ub. roku znacznie polepszyła się jakość produkcji.

W dniu 9. 2. 1950 r. zmarł

WŁADYSŁAW ZABŁOCKI

WIELOLETNI PRACOWNIK
P. Z. P. Baw. Nr. 1
przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 12. 2. (niedziela), o godz. 13.15 ze szpitala przy ul. dr. Sterlinga 1/3 na cmentarzu na Zarzewiu, o czym zawiadamiają

ŻONA, COŘKI I ZIĘĆROWIE

Wszystkim, którzy wzięli udział w dniu 5 bm., w pogrzebie

S. i P.

ANTONINY KONIKOWSKIEJ

ur. OPAS

ta drogę składa serdecznie Bóg za-
płać

RODZINA

Za spokój duszy Zmarłej odpra-
wione zostanie nabożeństwo żałob-
ne dnia 20 bm., o godz. 8 rano
w kościele O.O. Jezuistów przy ul.
Stenświecza. (1299 g)

W drugą bolesną rocznicę śmierci

JULII WESOŁOWSKIEJ

z BOCHENSKICH

odbędzie się w sobotę, 11 lute-
go br., o godz. 8.30 rano w ko-
ściele parafialnym św. Józefa
w Łodzi nabożeństwo żałobne,
na które zapraszają

SYNOWIE I RODZINA

WŁADYSŁAW SZYMAŃSKI

PRACOWNIK CENTRALI HAN-
DLOWEJ PRZEMYSŁU
CHEMICZNEGO

po krótkich i ciężkich cierpieniach
zmarł dnia 9 lutego 1950 r., prze-
żywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się dn. 12 bm.
o godz. 14 z kaplicy cmentarza św.
Antoniego na Polesiu.

Pozostali w głębokim smutku

ŻONA, SYNOWIE I RODZINA

Bomba H — czyli złudzenie siły

Z tą bombą wodorową to istna komedia. Robić bombę — czy nie robić. Prez. Truman przeżywał ciężki kryzys sumienia. Tak przynajmniej twierdziły amerykańskie gazety. A przecież dotychczas w sprawach atomowych prezydent zawsze dawał dowody szybkiej decyzji. Np. w roku 1945 bez chwili wahania ka-
zał rzucić „Gildę” na Hiroszimę, mi-
mo że losy wojny z Japonią były już właściwie rozstrzygnięte, dzięki przystąpieniu Zw. Radzieckiego do akcji. Trudno też zrozumieć ów na-
gły kryzys sumienia po blisko 5 la-
tach polityki szantażu atomowego. No ale mniejsza o to. Faktem jest, że kampania propagandowa, zwią-
zana z bombą wodorową, była wy-
jątkowo krzykliwa. Żadna — zdaje się — bomba nie mogłaby narobić tyle huku, co amerykańskie gazety.

Truman trzyma w ręku los cywilizacji — trąbił „Washington Post”. Tymczasem w ręku trzymał Truman jedynie kartkę z okolicznościowym przemówieniem, które jak zwykle napisał dlań jego o-
sobisty doradca, Clifford. Z tej wła-
śnie karteczki amerykańscy podat-
nicy dowiedzieli się, że istnieje no-
wa bomba — nie jakaś tam marna „Gilda” za milion dolarów, lecz bomba — potwór za którą muszą za-
płacić żywą gotówką 3 miliardy. Ani centa mniej, jeśli nie więcej.

Bomba „H” — jak twierdzą w Waszyngtonie wojenni eksperci Ministerstwa Spraw Zagranicznych i polityczni eksperci Ministerstwa Wojny — wykończy bez reszty wszy-
stkich przeciwników amerykańskie-
go sposobu życia. Oczywiście wed-
ług listy sporządzonej przez Komii-

sję dla Badania Antyamerykańskiej Działalności.

Nieraz na cyrkowej arenie pro-
dukują się uczone osiołki. Po-
trafią one dać bezbłędna odpowiedź na każde naukowe pytanie. Ile jest np. dwa razy dwa? Uczony osiołek 4 razy kiwnie główką lub grzebnie kopytkiem — zależnie od tego, jaką wyższą szkołę kończył. I żeby się choć raz omylił. Nigdy. Amerykańscy reklamiarze bomb „H” twierdzą, że są również nieomylni. Wpra-
wdźcie większość danych o atomie czerpią z „Comics books”, ale za to zdążyli już wykalkulować, że bomba wodorowa jest 10, — 100, — 200... 1000 razy silniejsza od uranowej, ostatecznie po sławetnym raporcie Forrestala o sztucznych księżycach, wszystkiego można się już spodzie-
wać ze strony czytelników obrazko-
wej beletrystyki. Naprzód Super-
man, którego nie imal się ani ogień, ani kule, teraz zaś superbomba, która itd... Konstytucja nie pozwala bowiem zakuwać fantazji w kajda-
ny rzeczywistości.

Tymczasem członkowie Atomic Energy Commission dokonali w ostatnich dniach odkrycia, które zmroziło im krew w żyłach. Znaleźli projekt bomby atomowej w radzieckich publikacjach naukowych z r. 1940. Znacząco to, że już 9 lat temu radzieccy uczeni znali warunki trans-
mutacji uranu 235 w plutonium. Po-
nadto dr E. Condon, dyr. National Bureau of Standards w Waszyngtonie stwierdził, że dostępna dla wszy-
stkich radziecka literatura naukowa ogłasza dane, które w USA uchodzą ciagle jeszcze za ściśle tajne.

Jeśli więc atom uranu, metalu tak rzadkiego w naturze nie ma już

tajemnic dla radzieckiej nauki, to coż dopiero mówić o wodorze, którego wszędzie jest pełno.

Nikt już dziś nie wątpi w Ame-
ryce, że Zw. Radziecki może wyprodukować każdy rodzaj broni atomowej, posiada bowiem ku te-
mu zarówno środki techniczne jak i materiałne. Sen o amerykańskim monopolu atomowym dawno już skończył się. Dlatego też coraz wię-
cej rozlega się trzeźwych głosów, i zarówno świat nauki — m. in. Fe-
deracja uczonych amerykańskich, reprezentująca 1500 naukowców, jak i szereg wybitnych publicystów, wypowiada się przeciw atomowemu szaleństwu. Jedni, jak np. słynny fizyk prof. Wolfe, stwierdzają, że monopolu bomby wodorowej nie da się utrzymać. Inni, jak Werner, woj-
skowy komentator N. Y. Daily Com-
pass, stwierdzają, że bomba H nie może być uważana za element siły militarnej i gwarancję przewagi USA.

Wśród wielu różnorodnych wypo-
wiedzi charakterystyczna jest uwa-
ga Waltera Lippmanna. Stwierdza on, że decyzja Trumanowa wywołała zamieszanie w USA. Istotnie. Nie-
którzy wpadli już w panikę na sa-
mą myśl, że Zw. Radziecki mógłby tego rodzaju broń wyprodukować. I strach pomyśleć — a nuż produk-
cja już się rozpoczęła.

Senator Knowland tak się prze-
jął komunistyczną bombą — H, że zaproponował wprowadzenie zmian w konstytucji na wypadek, gdyby 50 proc. członków Kongresu padło ofiarą pierwszego wybuchu. Inny senator z Komisji Atomowej proponuje, aby na wszelki wypadek

przenieść siedzibę rządu amerykańskiego z Waszyngtonu do specjalnego pociągu i co dzień zmieniać miejsce postoju.

Każdy kto chce obliczyć siłę wy-
buchu bomby wodorowej, musi przede wszystkim wziąć pod u-
wagę warunki, w których Departament Stanu rozpoczął kampanię „H” oraz przyczyny, dla których akcję tę rozpoczęto właśnie teraz, a nie np. rok temu. Faktem jest bo-
wiem, że jeszcze w grudniu 1948 r. John Mc Cloy, wówczas zastępca ministra wojny, wspominał o broni wodorowej. W zeszłym roku senator E. Johnson również popiełnił szereg niedyskrejacji na ten temat, ku wielkiemu niezadowoleniu Truman.

Dopiero teraz w obliczu bankru-
ctwa polityki Dep. Stanu na wszy-
stkich odcinkach wyjęto oficjalnie z zanadru bombę — H, a raczej wiadomość o niej. Rewelacje na jej temat, roztrąbane przez prasę USA i Głos Ameryki — gdyby je brać dosłownie i na ślepo — mogłyby rzeczywiście wydawać się groźne. Ale dość wspomnieć, że ta sama mu-
zyka propagandowa towarzyszyła amerykańskim eksperymentom atomowym pod Bilkini i pod Einwetok. Wiadomo, kogo się chce zastraszyć. Polityka bomb w grze międzynarodowego bluffu już raz zawiódła. Prof. Blackett pisał w swoim cza-
sie, że Rosjanie popiełnili grzech nie do wybaczenia: nie zlekili się bom-
by atomowej. Co gorsza, przykład radziecki podziałał zaraźliwie. Dzi-
siaj już i mniejsze narody nie wy-
kazują lęku. Kto się natomiast boi — to Yankesi. Boją się, że pokój zwycięży.

J. R.

W CZYM INTERESIE?

Po prostu
Brawo O. D. R. F.

Gdy już w licznych placówkach „Caritasu”, rozslanych po całym kraju, przeprowadzono inspekcję i kontrolę — wydać teraz wyrażenie, ile nieprawości i nadużyć, ile działalności całkiem nie-miłosiernej, znacząco szlaki tej wielkiej instytucji dobroczynności publicznej. Tym do-nioślejsze jest zadanie, którego podjęły się setki księży i świeckich ka-tolików: oczyścić pożyteczną i po-trzebną społeczeństwu instytucję z nieprawości i brudów, które się w niej rozpleniły i które dotychczas tolerowano; sprawić, by „Caritas” słu-żyła całkowicie swemu celowi — pomagała najbardziej potrzebującym i nieszczęśliwym.

A nieprawości i nadużyć było nie-mało. Gdyby zebrać wszystkie akta i dokumenty w tej sprawie, pow-stała by wielka „Żółta Księga”. A w księdze tej byłby pierwszy roz-dział:

PRYWATA I POLITYKA

Z darów ludzi miłosiernych, z do-tacji państwowych czerpali kierow-nicy „Caritasu” — dla siebie, dla swoich rodzin, dla znajomych, dla protegowanych. „Sławni” już dziś w Polsce dyr. Paszenda, zaufany admi-nistratorski apostołowski ks. dra Mi-lika, usadowił się na wrocławskim oddziale „Caritasu” jak na udzielnym księstwie. Hojny dla siebie, nie żałował przyjaciół i znajomych z właściwej sfery: b. ziemianom, b. arystokratom. Plebsu nie lubił, odma-wiając im zasiłków pospolicym bie-żakom, zdemobilizowanym żołnie-rzom i synom małorolnych chłopów było na porządku dziennym. Lubili natomiast i popierał publicznie pleni-dźmi tych, którzy swoje credo polityczne ogłaszali strzelaniem do działaczy demokratycznych i udziałem w bandach leśnych. Pożytywnie załatwiano więc w „Caritasie” po-dania, podpisywane tylko pseudoni-mami „Piechota”, „Okularnik”, „Stala” — podania bez imienia i na-zwiska bez adresu, bez jakichkol-wiek danych personalnych i uzasad-nienia, skoro wystarczyło jedno: by-li wrogami Polski Ludowej.

Nie lepiej było gdzie indziej. P. Sta-nisław Baliński pisał do ks. bisku-pa Radońskiego we Wrocławiu:

„Eksceleńco Księże Biskupie! Proszę o przydział z „Caritasu” mam zaszczyt przypomnieć Wa-szej Eksceleńcy o naszej znajo-mości i o tym, że jestem ziemia-ninem i przyjacielem hrabiego Platera”.

No i oczywiście — wobec takich argumentów — wysłano p. Balińskie-mu 75-kiłogramową paczkę wybor-owej żywności. Ale nie otrzymał ani odpowiedzi, ani pomocy chłop Jan Kamiński (gromada Rozinowo, gmi-na Leg. pow. wrocławski). Pisał on do tego samego oddziału „Caritasu”:

„Jestem biedny i kaleka. Mam pięciolatnią córeczkę, która przed kilkoma miesiącami została spa-ralizowana. Usilnie proszę „Caritas” o udzielenie mi jakiegokolwiek pomocy materialnej, gdyż za wszelką cenę chciałbym uratować moje dziecko przed kalectwem. Z pomocy „Caritasu” nie korzy-stałem jeszcze”.

Do podania dołączona była opinia ks. proboszcza Anzorge, który popie-rzał prośbę będącego w ciężkim po-łożeniu chłopca. Nie to jednak nie po-mogło.

Niewiele też mogło pomóc pięćset złotych ubogiej wdowie Annie Ka-czorkiewiczowej, która tak to „za-słonek” otrzymała na pogrzeb swojej matki, natomiast członkowie zarządu wrocławskiej „Caritas” przynawali sobie jako pożyczki — 20.000 zł ks. Józef Twardy, 30.000 zł ks. dr Ma-jdowski.

Nie lepiej było w Oliwie, gdzie czo-nek zarządu „Caritasu” inż. Julian Neyman, otrzymał 271 kg czekolady, kawy, kakao, soków owocowych i konserw.

Nie lepiej było w Grudziądzu, gdzie brat ks. biskupa ordynariusza Kazi-mera Kowalskiego, p. Stanisław Kowalski otrzymał sporą pakę kon-serw i lekarstw.

40 KG STREPTOMYCYN

Gospodarkę w „Caritasie” cechowa-ły nie tylko tego rodzaju nadużycia. Marnotrawstwo dóbr społecznych też nie należało tam do rzadkości. Szczególnie jaskrawy przykład — to streptomycyna. W oddziale tarnow-skim dopoty nie rozdzielano wśród chorych tego bezcennego lekarstwa, dopóki się nie zepsuło. W jednym tylko oddziale krakowskim inspekcja wykryła na teraz nie straciła war-tości leczniczej do roku 1951 włącznie. Zdajemy jeszcze wykorzystać te olbrzymie ilości specyfiku — olbrzymią, skoro 30 gramów wystarczy, by uratować życie ludzkie!

A flasz do tej pory zmarło chorych gruźlików, bo streptomycyny brak-ło?

Brakło? Nie, streptomycyna była, ale ją ukrywano w przepasnych ma-gazynach „Caritasu”.

Osobny rozdział w „Żółtej Księ-dze” stanowią mogą

TRANSAKcje HANDLOWE

Nie były to transakcje byle jakie. Dyr. Paszenda z Wrocławia handlo-wał np. winem mszalnym, które było bezpłatnym darem do bezpłatnego rozdziału między parafie dla celów religijnych. W ciągu swej długiej działalności sprzedał w cenie od 300 do 500 zł kilkanaście tysięcy bute-lek, nie rezygnując przecież ze zwol-nienia z opłat skarbowych, jako że wino było mszalne i stanowiło dar Polaków z Ameryki. Ks. Żurawski z Bydgoszczy sprzedał 200 par bu-tów firmie „Wieczorek i Chroboczyński” we Wrzeszczu za 19.200 zł (po 90 zł 60 gr za parę!) Tak to su-ma figuruje w dochodach „Caritasu” w Bydgoszczy.

We Wrocławiu natomiast, gdzie skarbniczką „Caritasu” była p. Oleksińska, trzy worki kawy kupił jej mąż p. Jan Oleksiński, a samo-chody, przydzielone bezpłatnie do rozwożenia darów wśród ubogich, wynajmowane były za okragłe sum-y firmom prywatnym. Jak widać, hasło „business is business” było w modzie i przesłaniało nieraz zawoła-nie „Caritasu” — „res sacra miser”.

BEZ KONTROLI

Nie dziw, że dawni kierownicy „Caritasu”, mianowani przez księży biskupów, nie lubili księgowości i ra-chunkowości, a tym bardziej nie lu-bili kontroli. Przeprowadzone wresz-cie inspekcje ujawniły wiele poważ-nych — mówiąc łagodnie — niedo-kładności w księgach, w magazy-nach.

Nie dziw, że nie lubił również kon-troli ks. dr Miłk, administrator apo-stolski we Wrocławiu, skoro w ek-tach „Caritasu” można znaleźć doku-ment z podziału pieniędzy, zebranych podczas „Tygodnia Miłosierdzia”. Z dokumentu wynika, że dn. 28.11. 1949 r. administrator apostolski, z ogólnej sumy zbiórki 3 mil. 198 tys. zł, przeznacza „do swojej dyspozycji na zasiłki dla wielodzietnych rodzin” milion 200 tys. zł, a resztę 1.998 tys. zł przekazuje dla seminariów du-chownych, chociaż w „Tygodniu Miłosierdzia” zbierano dla ubogich, ale rot, starców i kalek.

Nie dziw, że nie lubił kontroli ks. biskup Radoński z Wrocławia, skro- jego Kuria Biskupia otrzymała z „Caritasu” 100 kg maki pszennej i worek płatków, dużą ilość mleka w proszku, kilka skrzyń kompotów i 20 kg czekolady. W miesiąc po tym transporcie ta sama Kuria Biskupia otrzymała dalsze dwa worki maki pszennej, a później 2 kg mydła do go-lenia, dwie skrzynie kompotów i kilka skrzyń pomidorów, 10 kg my-delek toaletowych, worek grochu, wiele soków itd.

Nie dziw, że nie lubili i unikali kontroli poszczególne zarządy placó-wek „Caritasu”, skoro ks. prymas Wyszyński... I tu zacytujemy frag-ment sprawozdania z obrad Sejmo-wej Komisji Pracy i Opieki Społecz-nej w końcu stycznia br.:

„Dużo wrażeń na członkach Komisji wywarł zacytowany przez ministra Rusinka ustęp z listu prymasa Wyszyńskiego. W liście tym, datowanym z 2 marca 1949 r., PRYMAS WYSZYŃSKI POLECIE KIEROWNICTWU PO-SZCZEGÓLNYCH ZAKŁADÓW KOŚCIELNO - OPIEKUŃCZYCH ABY ZAPOBIEGAŁY „POWA-RZAJĄCYM SIĘ KONTROLOM KOŚCIELNYCH ZAKŁADÓW O-PIEKUŃCZYCH PRZEZ RÓŻNE KOMISJE”.

Ale władze państwowe, które wy-placały „Caritasowi” miliardowe do-tacje, przeprowadziły kontrolę i wo-bec jej wyników zarządziły — zgod-nie z obowiązującym ustawodaw-stwem — powołanie nowych zarządów „Caritasu”, dla dalszego jak najwydatniejszego działania tej in-stitucji. Do zarządu weszli wyłąc-znie obywatele-katolicy, nieposzlako-wani, cieszący się zaufaniem społec-zeństwa — w ogromnej większości księży.

ODZEW OPINII PUBLICZNEJ I DUCHOWIEŃSTWA

Sapientni sat — myślącemu czło-wiekowi wystarczy. Dodajmy: myślącemu i uczciwemu. Toteż szeroka o-pinia publiczna, a z nią razem liczne rzesze księży w całym kraju zare-agowały zdecydowanie i zgodnie. Na zebraniach, które odbyły się we wszystkich większych miastach Pol-ski z udziałem setek księży — du-

chowieństwo i świeccy działacze ka-tolicki wyrażili, w gorących nierz-słowych, swoje oburzenie wobec ty-lu matactw, pokrywanych firmą mi-łosierdzia. Wyrażili swoją solidarność z akcją rządu, zmierzającą do uzdrowienia stosunków w instytu-cji, która jest i pożyteczna, i potrzeb-na społeczeństwu. Setki księży, zna-ni działacze katolicy zgłosili się do pracy w nowych zarządach „Carita-su”.

Przytaczać te liczne uchwały i o-świadczenia księży, wyliczać tysiące nazwisk duchowieństwa — niepo-dobna. Ograniczmy się do przypom-nienia pierwszej po wojnie Krajowe-j Narady zrzeszenia „Caritas”, zwołanej przez nowy rząd, na któ-rego czele stanął ks. dziekan Lem-party. Przybyło na tę naradę do sto-licy 1288 księży i zakonników oraz 282 świeckich działaczy katolickich.

Witając zebranych, minister Admi-nistracji Publicznej, Wolski oświad-czył w imieniu rządu:

„Rząd sprawę uporządkowania stosunków w „Caritas” powierzył katolikom duchownym i świe-ckim. Powierzylimy to zadanie szerokiemu gronu ludzi dobrej woli.

Sprawę zrzeszenia „Caritas” od-dajemy w wasze ręce i wierzymy, że zaprowadzicie tam ład odpo-wiadający wysokim, charytatyw-nym celom tej instytucji.

W pracy tej rząd „Caritas” może liczyć na życzliwy stosunek ze strony Rządu”.

To oświadczenie przedstawiciela Państwa przyjęte zostało przez ze-brane duchowieństwo gorącymi, dłu-gotrwałymi oklaskami. W toku obrad księża i katolicy działacze świeccy przedyskutowali swoją przyszłą pracę w „Caritasie” i wielokrotnie podkreślali, że szerokie rzesze du-chowieństwa polskiego, wierne reli-gii katolickiej i swojej ojczyźnie Pol-sce, stoją przy Rządzie Ludowym i życzą sobie najgoręcej właściwego ułożenia stosunków między Kościo-łem a Państwem.

Krajowa Narada powzięła jedno-myślną uchwałę, w której zebrani księża i świeccy działacze katolicy oświadczyli m. in.:

„Powołani przez Rząd do upo-rządkowania i prowadzenia spraw Zrzeszenia „Caritas” nie będzie-my szczędzić wysiłków, aby pel-nić swe obowiązki w zgodzie z zasadami katolickimi, tym bar-dziej, iż jesteśmy głęboko prze-swiadczeni, że działalność „Caritas” i nasza działalność charyta-tywna i obywatelska jest całko-wicie zgodna zarówno z ustawo-dawstwem państwowym i naka-zami polskiej racji stanu, jak i o-bowiązującymi katolików prawami i przepisami Kościoła”.

„Wyrażamy głęboko przekonanie, że właściwa i patriotyczna postawa katolików wobec Pań-stwa wynika nie tylko z ogólnych nakazów moralnych katolicyzmu, lecz również z przekonania, że Rząd Polski Ludowej działa zgod-nie z najlepiej pojętą polską racją stanu i realizuje sprawiedliwość społeczną”.

..

Sprawa „Caritas” przedstawia się więc jasno, wyraźnie: było źle, było dużo nieuczciwej i szkodliwej robo-ty, było działanie na szkodę społeczeństwa i państwa — pod płaszczy-m religii i miłosierdzia. Trzeba zło usunąć i szkody naprawić ofiarną i uczciwą pracą, aby „Caritas” był — zgodnie ze swym celem — pożyteczną instytucją społeczną.

Takie właśnie stanowisko zajęły tysiące — zdecydowana większość — księży — dziekanów, kanoników, proboszczów, prefektów, wikariuszy.

A CO NA TO HIERACHIA KOŚCIELNA?

I tu również, zdawało by się, nie-może być innego stanowiska, innej oceny, choć rozumiemy, że wyjście na jaw skandali w „Caritasie” nie było Episkopatowi miłe.

Tymczasem dowiadujemy się rze-czy oburzających, wręcz niesłycha-nych. Jak podaje komunikat z kół miarodajnych, część hierarchii ko-scielnej podejmuje próby zmuszenia duchownych, by odmówili udziału w pracy Zrzeszenia „Caritas”. Dowiadu-jemy się — a wierzyć się wprost nie-chce — że część Episkopatu (jedno-stki wobec społeczeństwa i wielkiej rzeszy duchowieństwa) próbuje sa-mowolnie rozwiązywać „Caritas” i owładnąć jego mieniem. — A więc jeżeli „Caritas” ma podlegać kon-trolli społecznej i nie może być in-strumentem w rękach reakcyjnych biskupów — to niech, lepiej wcale go nie będzie! — oto stanowisko hie-rarchów.

Jest to — powtarzamy — stano-wisko oburzające, wręcz niesłycha-ne. Jest to stanowisko jednocześnie kompromitujące.

A więc chorzy i ubodzy, starcy i sieroty niech będą pozbawieni po-mocy i opieki — coż to ich, polity-ków w fioleciech obchodzi? „Caritas” była im potrzebna dla całkiem in-nych celów — do podpierania i u-macniania wrogów Polski Ludowej. Była potrzebna do finansowania pod-ziemia. Była potrzebna o tyle, o ile służyła ich interesom i ludziom z ich „sfery” a przede wszystkim ich ame-rykańskim mocodawcom i inspirato-rom. Jeżeli teraz bez reakcyjnego politykierstwa ma służyć chorym i biedakom — po coż im ta cała in-stitucja?

Maska opadła. Ukazało się oblicze polityków bez skrupułów, związa-nych nie z ludem, wśród którego żyją, ale z obcymi siłami, w których interesie leży właśnie wzmacnianie reakcji w naszym kraju, podpieranie podziemia, osłabianie naszego Pań-stwa. Wrogom Polsce ośrodkom za-oceanicznym oczyszczonym z niepra-wości zrzeszenie „Caritas” nie jest już potrzebne; inaczej jednak my-ślą szerokie rzesze Poloni amerykańskiej.

Ale w Polsce Ludowej rządzą pol-skie prawa państwowe i obowiązują zarządzenia polskich, ludowych władz państwowych, nie jakieś tam obwieszczenia, które natchnienie bio-rą z wrogów Polsce zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych. „Caritas” będzie pracowała pod zarządem pa-triotycznego duchowieństwa i pod kontrolą społeczną. Duchowieństwo, które tak licznie i chętnie zgłosiło swój udział do pracy w „Caritasie”, znajdzie skuteczną pomoc i ochronę Państwa, przed wszelkiego rodzaju naciskami i represjami.

Stanowisko Rządu jest tu jasne i niedwuznaczne.

Uzdrowienie zrzeszenia „Caritas” w naszym nie uszczupla praw religi-an i interesu wierzących, przeciwnie służy ich dobru.

Jeżeli chodzi o wielkie rzesze du-chowieństwa, to ono wyraźnie okre-siło swoją pozycję i odcięło się od roboty antypolskiej, przez obcych inspirowanej, odcięło się od stano-wiska reakcyjnej części hierarchii kościelnej.

„My jesteśmy w tej piramidzie warstwą najliczniejszą; my — sz-a ra bracia kapłańska — mówił ks. PASTERNAK wśród gorących ok-lasków półtora tysiąca duchow-nych. Warstwa dygnitarska — im wyżej, tym mniej jest liczna. I jeżeli pewien ferment idzie w sensie dodatnim, twórczym, to wyższe warstwy tej piramidy w hierarchii kościelnej w Polsce Lu-dowej będą się liczyły z naszym głosem — z głosem najliczniej-szych”.

Zdecydowaną postawę dobowego duchowieństwa określił — wśród burzliwej owacji zebranych — ks. Stanisław Owczarek, b. więzień Da-chau, odznaczony orderem „Polonia Restituta”. Powiedział on mocno i wyraźnie:

„Czas feudalizmu minął bez-powrotnie, czas serwilizmu w Kościele katolickim też powinny się skończyć”.

Tak, reakcyjna część hierarchii, oderwana od ludu polskiego, karnie słuchająca obcych inspiracji — jest osamotniona, stoi przeciw wszyst-kim.

Jest bezsilna, a jej dalsze próby mącenia i szkodzenia zakończyć się mogą tylko bankructwem i przeciw-niej samej się obrócić. To widać dziś jasno jak na dłoni.

Za słuszną i sprawiedliwą sprawą stoją zdecydowanie masy wierzą-cych i ogromna większość patrio-tycznego duchowieństwa — przeciw-niej odizolowane jednostki.

HENRYK KOROTYŃSKI
„Tydzień Warszawy” Nr 41 (1952)

Pierwszy zjazd komendantów fabrycznych kół „Służby Polsce”

Powszechna Organizacja „Służba Polsce” ma w naszym kraju do speł-nienia bardzo ważne zadania na od-cinku wychowania młodzieży pracu-jącej. Szczególnie poważną rolę od-grywają kadry instruktorskie przy fabrycznych hufcach „SP”.

Celem usprawnienia dotychczas-o-wej pracy i podniesienia poziomu wykształcenia przyfabrycznych huf-cach młodzieżowych „SP” zwołana została ogólnopolska konferencja pracowników „SP”.

W ciągu 2 dni: 13 i 14 lutego br. obradować będą w Łodzi komendan-ci przyfabrycznych hufców „SP” z przemysłu lekkiego.

Nie wszystkie instytucje zadają sobie trud odpowiadania na inter-pelacje, zamieszczane na łamach dzienników.

Jako przykład instytucji dobrze pojmującej troskę o wygodę publicz-neści i właściwe podejście do jej bo-lączek może posłużyć Okr. Dyr. Roz-powszechniania Filmów.

Niedawno Redakcja nasza otrzy-mała list od kilku uczennic Liceum Pedagogicznego. Przeczytały one w „Dzienniku Łódzkim” wiadomość, że bilety ulgowe dla młodzieży szkół średnich sprzedawane są na I seanse w dni powszednie i na I i II seanse w niedziele i święta.

Kiedy wspomniane uczennice uda-ły się w niedzielę do jednego z kin na „Czarę Złob”, kierownik oświa-d-czył im, że nie mu o takim zarzą-dzeniu nie wiadomo, choć jak po-tem stwierdzono, odnośny okólnik otrzymał. Uczennice czekały 2 godzi-ny w kolejce i odeszły z niczym.

Zwróciliśmy się z tą sprawą do ODRF. Tu wykazano właściwe zro-zumienie sprawy. Poproszono posz-kodowane dziewczęta i w ich obec-ności udzielono kierownikowi kina upomnienia.

Korzyść wielostronna. Uczennice otrzymały należne im zadośćuczynienie, dyrektora świadomość dobrze spełnionego obowiązku, kierownik kina naukę, że nie można lekcewa-żyć widzów, nawet tych młodszych, a my zadowolenie, że przyczynili-my się do usunięcia jednego z drob-nych wprawdzie mankamentów, któ-re jednak w sumie powodują nie-potrzebne rozgoryczenie. (zł)

Zreorganizować współzawodnictwo pracy w Elektrowni

W związku z artykułem naszym pt. „Szanse są, ale jaki będzie wynik?” („Dz. Ł.” 4. 2.) nasz ko-rrespondent z Elektrowni Łódzkiej nadesłał nam następujące słu-szne uwagi:

Wobec poniesionej porażki w wy-sięgu Elektrowni Łódzkiej (Podokrę-gu Nr 1) z Siecią Elektrowni War-szawskiej, która to już w drugim e-tapie wygrała współzawodnictwo zdobywając po raz wtóry sztandar przechodni, należałoby głębiej za-stanowić się nad przyczynami tego zjawiska.

Przed wszystkim trzeba by roz-szerzyć współzawodnictwo na te działy i tych pracowników, którzy dotąd nie biorą udziału we współ-zawodnictwie pracy. Mam na myśli m. in. Rejon Pabianie, dotychczas nie włączony do tej ważnej akcji, jaką jest współzawodnictwo pracy.

Komitet Zakładowy Współzawo-dnictwa Pracy winien zbierać się przynajmniej 1-2 razy w miesiącu w celu omawiania technicznych za-łożeń współzawodnictwa i ustalać z góry plan działania.

Odpowiedzialny za całość pracy Komitet winien czuwać nad pracą komisji wydziałowych, by rozdział nagród dla przodowników i organi-zatorów odbywał się w sposób pra-widłowy i rzetelny, tak by nikt nie został pokrzywdzony ani pominięty.

Należy jak największą ilość współ-zawodniczących zainteresować tym bardzo ważnym zagadnieniem zwa-żając w takim okresie, jakim jest rozpoczęty pierwszy rok Planu 6 - letniego, stanowiącego doniosły krok naprzód w naszym marszu ku budowie Polski Socjalistycznej.

Poważne zadania czekają nas w roku 1950. Zdaje sobie z nich sprawę nasza klasa robotnicza. W przy-szłości, która stoi przed nami, nie zabraknie ani jednego robotnicza i prawego obywatela, który pragnie wzmocnienia potencjału gospodar-czego Polski Ludowej a przez to podniesienia stopy życiowej mas pracujących. To nam przyniesie niewątpliwie wykonanie Planu 6 - letniego przed terminem.

Mgr BRONISŁAW KALWARY
korespondent „Dziennika Łódzkiego” z Elektrowni Łódzkiej

W odprawie tej wezmą udział przedstawiciele PZPR, przedsta-wiciele Min. Przem. Lekkiego, przedst. wojewódzkich zarządów ZMP, Ko-mendy Głównej „SP” oraz woje-wódzkich komend „SP”.

W programie zjazdu przewidzia-ne są przemówienia przedstawicie-li organizacji politycznych i młodzie-żowych. Tematem obrad będą spra-y organizacyjne i szkolenie huf-ców „SP”. Obrady będą urozmaico-ne wieczorem świetlicowym, na któ-rym wystąpią zespoły fabrycznych hufców „SP”. (p)

Reprezentanci 6 galezi sportu w walce

Dzisiejsze i jutrzejsze imprezy sportowe

Wyjątkowo bogato przedstawia się program dzisiejszych i jutrzejszych imprez sportowych w Łodzi.

Aż w 6 różnych galezi sportu odbywać się będą różne imprezy.

Zobaczmy bokserów — w hali Wimy, pływaków — w basenie „Ogniska”, zespoły piłki siatkowej, zapasników na macie, gimnastyków na przyrządach i lekkoatletów w sali.

Niewątpliwie wszystkie te imprezy cieszyć się będą wielkim powodzeniem.

Kalendarzyk dzisiejszych imprez przedstawia się następująco:

W sali „Ogniska” dalszy ciąg turnieju piłki siatkowej pań o puchar PZKSS. Początek o godz. 10 i o godz. 18.

W hali Wimy o godz. 19 odbędzie się ligowy mecz bokserski między „Gwardią” z Gdańska a łódzkim „Związkowcem”. W ramach tego spotkania dojdzie do szeregu ciekawych pojedynków.

Kalendarzyk jutrzejszych imprez wygląda następująco:

Godz. 9 sala przy ul. Pogonowskiego nr 82, zawody lekkoatletyczne organizowane przez ZKS „Chemia”. Zawody mają na celu wyłonienie grupy zawodników, którzy startować mają w Przemyśle w mistrzostwach Polski. Jutrzejsze zawody lekkoatletyczne zorganizowane w sali będą pierwszą tego rodzaju imprezą sportową w Łodzi.

Godz. 10 w sali „Ogniska” odbędzie się dalszy ciąg turnieju piłki siatkowej pań.

Godz. 16 w sali przy ul. Nawrot 27 w „Domu Milicjanta” odbędzie się kolejny mecz ligowy w zapasach między leade-rem tabelki punktacyjnej „Sila” z Bytomia a „Gwardią” z Łodzi.

Godz. 16 w sali przy ul. Pogonowskiego 82 odbędzie się zawody gimnastyczne organizowane przez „Związkowca”.

Program przewiduje ćwiczenia na przyrządach i gimnastykę parterową.

Godz. 17 w basenie przy ul. Traugutta rozegrany zostanie mecz pływacki o puchar PZP między reprezentacjami Łodzi i Gdańska.

Godz. 18 sala „Ogniska”, Dokończenie turnieju piłki siatkowej pań.

Dziś początek mistrzostw świata

Najlepsze łyżwiarki na starcie w Moskwie

Od wielu dni na stadionie „Dynamo” w Moskwie trwały intensywne przygotowania do kobiecych mistrzostw świata.

W jeździe szybkiej na lodzie, które rozpoczynają się dzisiaj, Ołbrzymie trybuny, mogące pomieścić ponad 60 tys. widzów oczyszczono ze śniegu, a nad tarasem lodowym umieszczono 160 reflektorów. W wygodnie urządzonej szatniach zainstalowano specjalne megalofony, przez które będzie nadawany przebieg zawodów dla odpoczywających zawodniczek. Uruchomiono również specjalne biur prasowe z dodatkowymi połączeniami telefonicznymi. Mistrzostwa wywołały w Moskwie olbrzymie zainteresowanie. Do biura zawodów napływały stale zgłoszenia na bilety wstępu od stowarzyszeń sportowych, fabryk, urzędów, szkół.

Walne zebranie

Koło Sportowe Nr 94 przy „Czytelniku”

Dziś o godz. 14 w pierwszym terminie i o godz. 14.30 — w drugim terminie, odbędzie się walne doroczne zebranie Koła Sportowego nr 94 przy Sp. Wyd. „Czytelnik”.

Zebrań odbędzie się w sali przy ul. Piotrkowskiej 96 (świetlica klubu sportowego — prawa oficyna, 2 wejście, 3 piętro).

Obecność wszystkich członków i sympatyków klubu obowiązkowa.

Pod znakiem krążka

Jutro mecz Polska — Czechosłowacja



W niedzielę na katowickim „Torkacie” rozegrany zostanie międzynarodowy mecz hokejowy Polska — Czechosłowacja.

Reprezentanci naszego kraju już od wielu dni przygotowują się do spotkania bardzo starannie. Zgrupowani na specjalnym obozie kondy-

cyjno-treningowym w Katowicach — pod kierunkiem trenera Władysława Króla, 2 razy dziennie zaprawiają się do ciężkiego pojedynku, którego wynik pozwoli nam na zorientowanie się, jak dalece poziom naszego hokeja różni się od czeskiego. A czeski, jak wiadomo, notowany jest najwyższy na sportowej gieździe świata.

Czesi zawiadomili, iż ekipa ich przybędzie do Polski nieco osłabiona. Nie ujrzymy więc jutro fenomenalnego Zabrodzkiego, Konopaska i Rozinka. Brak tych zawodników nie wpłynie jednak na osłabienie ich drużyny, ponieważ w chwili obecnej dysponują oni kilkunastu graczami reprezentacyjnymi o całkowicie wyrównanym poziomie sportowym.

Na jaką grę możemy liczyć ze strony drużyny polskiej?

Jak zwykle, tylko oczywiście na ambicję i ofiarności. Technicznie, tak w jeździe na łyżwach jak i w prowadzeniu krążka wyraźnie ustępuje.

Zezwolenia na broń sportową

Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego zawiadamia, że zezwolenia na prawo posiadania broni sportowej będą wydawane przez organa bezpieczeństwa wszystkim członkom zrzeszonym i zarejestrowanym w Polskim Związku Strzelectwa Sportowego bez obowiązku podawania źródła pochodzenia broni.

Zarządy Klubów i Stowarzyszeń Sportowych, które zarejestrowały swoje sekcje strzeleckie w PZSS winny podania swoich członków o wydanie im zezwoleń na broń którą walczyli przez Zarząd Okręgowy PZSS celem zaopiniowania i stwierdzenia dokonanej rejestracji.

Członkowie sekcji strzeleckich nie zarejestrowanych w PZSS zezwoleń na broń sportową nie otrzymają.

Bliższych informacji udzieli sekretariat Zarządu Okręgowego PZSS Łódź, ul. 6 Sierpnia 24, m. 12. Telefon 254-10, wewn. 29 i 163-47.

my Czechom i wyjątkowo szczęśliwy przypadek może zdarzyć, że bramkarz naszego zespołu nie będzie zmuszony kilkakrotnie kapitulować.

CZY PADNĄ REKORDY?

Skład reprezentacji Łodzi

Po długich naradach ŁOZP postanowili wystąpić w meczu przeciwko reprezentacji Włoch w następującym składzie:

400 m st. dow. Gwercia-kiewicz (Wł.), Stanowski (Zł.).
100 m st. dow. JERA, BONIECKI (Związkowiec).
100 m st. grzbiet, Sierocki (Wł.), Piawik (Zł.).
200 m st. klasycznym NIKODEMSKI, DOBROWOLSKI.

Sztafeta 4x200 m st. dowolnym STANOWSKI, JAWORSKI, BONIECKI, JERA.

PANIE
400 m st. dow. Kowalska, Sobczakówna (rez. Maślakiewicz).
100 m st. dow. Kowalska, Sobczakówna (rez. Maślakiewicz).
200 m st. klas. PRONIEWICZOWNA, Małinowska (Włóknarz).
100 m st. grzbiet, Cierniewska, Woźniakówna (Wł.).

O miano najlepszych w Europie

Do mistrzostw Europy w jeździe figuralnej na lodzie, które rozpoczyna się w Oslo 17 bm., zgłosiło się 12 państw: Czechosłowacja, Węgry, Anglia, Austria, Belgia, Dania, Francja, Finlandia, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria i Włochy.

W konkurencji kobiet startuje 18 zawodniczek, w konkurencji mężczyzn — 8 zawodników oraz w jeździe parami — 6 par.

Przed wyborem nowych władz ŁKS Włóknarz

Doroczne walne zebranie ŁKS „Włóknarz” odbędzie się w niedzielę, 12 bm. o godz. 10 w sali teatralnej PZPB nr 3 (Piotrkowska 293) na którym po sprawozdaniu ustępującego zarządu wybrane zostaną nowe władze klubu. Na zakończenie zebrania bogata część artystyczna. Wszyscy członkowie klubu proszeni są o punktualne przybycie.

Konferencja

W dniu 14 lutego br., o godz. 18, w lokalu WUKF — Łódź, przy ul. Curie-Skłodowskiej 28, odbędzie się zebranie organizacyjne Miejskiego Komitetu Święta KF.

Program konferencji przedstawia się następująco:
1. Święto KF — jedna z Imprez Masyowych GUKF.
2. Projekt programu święta KF w Łodzi.
3. Dyskusja nad projektem.
4. Przyjęcie programu święta KF.
5. Wybór Komisji:
a) Prezydenckiej,
b) Propagandowej,
c) Organizacyjno-Programowej,
d) Finansowo-Gospodarczej,
e) Programowej.
6. Wolne wnioski.

Pływacki rekord świata

NOWY JORK. Pływak amerykański Branwer pobił rekord świata na 400 m stylem klas. wynikiem 5:35.4. Dotychczasowy rekord należał do Holendra Bonte i wynosił 5:40.2 min.

Urna z losami

Losowanie tegorocznych mistrzostw świata w hokeju na lodzie odbędzie się w Londynie 18 bm. Do mistrzostw zgłosiło się 13 państw: Czechosłowacja, Polska, Anglia, USA, Szwajcaria, Szwecja, Kanada, Francja, Belgia, Norwegia, Holandia, Finlandia, Jugosławia.

Pływacy Bratysławy

startować będą w naszym mieście

Polski Związek Pływacki wyraził zgodę na zakontraktowanie przez łódzian meczu międzynarodowego Łódź — Bratysława.

W tej sprawie wysłane zostały już listy do Czechosłowacji z propozycją zorganizowania zawodów.

Składy drużyn Gwardii i Związkowca



STASIAK

W dzisiejszym meczu bokserskim o mistrzostwo 1 Ligi między „Gwardią” z Gdańska a „Związkowcem” (Łódź) składy drużyn przedstawić się będą następująco:

w. musza: Stasiak — Mikołajczewski.

w. kogucia: Pek II — Czarniecki.

w. piorkowa: Gołtyński — Wybrański.

w. lekka: Antkiewicz — Zajączkowski.

w. półśrednia: Krawczyk — Kijewski.

w. średnia: Iwański — Taborek.

w. półciężka: Rudzki — Skalski.
w. ciężka: Mechliński — Niewadził.
W składach obu drużyn mogą zająć pewne przesunięcia zawodników w wagach. Zdaniem trenera Sztama niektóre walki zapowiadają się interesująco, a szczególnie w wadze muszej, gdzie zmierza się zawodnicy o dwu odrębnych stylach: agresywny Mikołajczewski spotka się z dobrze walczącym Stasiakiem.

Czarniecki wypróbuje Peka II, który ostatnio stoczył kilka pięknych walk.

Antkiewicz — Zajączkowski — ta walka może być również interesująca.

Taborek dzięki lepszej technice powinien wygrać z Iwańskim, o ile... nie za-wiedzie kondycyjnie.

Niewadził ma punkty zapewnione w pojedynku z Mechlińskim.

Kobiety pod siatką

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW



Wczoraj w sali łódzkiej „Ogniska” rozpoczęły się półfinałowe spotkania o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej.

Ponieważ do półfinału zakwalifikowały się drużyny nie przez eliminacyjne sio, a dzięki ułożonemu z góry kalendarzykowi rozgrywek — nie wszystkie reprezentowały jednakowy poziom. Obok drużyn silnych, jak łódzka „Chemia” lub

warszawska AZS, widzieliśmy na sali i zespoły bardzo słabo przygotowane. Spotkania z nimi nie należały więc do rzędu zawodów emocjonujących i ciekawych. O różnicy klas poszczególnych klubów najlepiej świadczą suche końcowe wyniki po meczach.

Oto one:

„Spójnia” (Grudziądz) — „Chemia” (Piotrków) 2:0 (15:12, 15:0).

AZS (Warszawa) — Kolejorz (Szczecin) 2:0 (15:4, 15:4).

„Chemia” (Łódź) — „Kolejorz” (Katowice) 2:0 (15:5, 15:5).

IADWIGA JASTA

(7)

W 22558..?

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

— Proszę podać nazwisko, zapytam czy chce przyjać.

Ranne pantofle poczłapały po schodach. Po chwili wraz z nimi rozległ się tupot młodych kroków.

— Ewa idzie — zauważył Michał, zaglądając przez szybę.

Klucz zazgrzytał w zamku i Ewa stanęła na progu w jasnej smudze światła. Była blada, ale uśmiechnięta i nie miała już w oczach beznadziejnego smutku.

— Winszuję — powiedział Michał niepewnie i niezdarnie wręczył jej bukiet róż.

— Jakie śliczne. A to i pan Rawik jest tu — zawołała, spoglądając Filipa ukrytego w cieniu. — No to chodźcie do nas na górę.

Prowadziła ich na drugie piętro po schodach wyłożonych lśniącym linoleum.

W małym, jasnym pokoiku, w kręgu stołowej lampy siedziały współtowarzyszki Ewy, jedna młodzieńka, szczupła blondynka czytała „Przyjaciółkę”, druga kępna, rudawa pisała coś na kartce białego papieru. Na widok wchodzących mężczyzn podniosły na nich zdziwione oczy.

— To koledzy z fabryki — przedstawiła Ewa. Kobiety popatrzyły na siebie chwilę w milczeniu, a potem wstały jednocześnie.

— To my pójdziemy na taras, a wy sobie o swoich sprawach radźcie.

Wyszły, bezszelestnie.

— Nie myślałam, że znajdę tu takie dobre kobiety. Ta ruda nie umiała czytać, uczyć ją i jeszcze dwie inne — Ewa podsunęła im krzesła, a gdy usiadły mówiła dalej. — Chodzę z innymi na kurs tkacki i czuję się tu dobrze. Jak prawie wszystkie kobiety. Mamy przy sobie dzieci, opiekę, ciche mieszkanie. Są naturalnie wyjątki. Wczoraj jedna awanturnica uciekła oknem. Ale to się zdarza bardzo rzadko.

Filip chłonał chciwie słowa koleżanki. Z zakamarków pamięci wypłynęły smory dzieciństwa, straszne zwidy wielkomiejskich zaułków, ruda Mańka, która skoczyła do Wisły, gdy ją kochanek porzucił w ciąży. Felka — wariatka, pośmiewisko dzieci, śpiewająca na podwórzach o dziecku wrzuconym do rynsztoka. Potarł ręką czoło i wrócił do rzeczywistości.

Ewa miała teraz w dziecińczych oczach promienny blask, jak zawsze, gdy mówiła o dziecku.

— Jest duży i doskonale rozwinięty. W żłobku nie będą mieli z nim kłopotu.

— Kiedy wracasz do fabryki? — spytał Michał. Ewa zaszepczała, chmura niepokoju przeplątała po jej twarzy.

— Chyba poszukam innej pracy.

— Ani się waż — rzucił twardo Rudek. — A co ci u nas źle. Krzywdzi cię kto? A jak krzywdzi — dodał, przypominając sobie znienawidzonego inżyniera — to trzeba się z nim rozprawić, do sądu po-

dać drania, niech alimenty płaci. A ciebie przeniesiemy na inny oddział.

— Nie będę nikogo skarżyć — powiedziała Ewa z uporem — dziecka chciałam tylko ja, nikt inny. Jestem szczęśliwa, że go mam i będę go sama chować. Dam radę.

— Dasz radę? A pewnie, że dasz — my ci pomożemy. Ale dlaczego drania oszczędzać?

Ewa milczała, gładząc bezwiednie palcami różowe płatki kwiatów.

— Czas iść — podniósł się Michał. — Pamiętaj, wracaj do fabryki, a o tamtym jeszcze pogadamy. No, trzymaj się ciepło i cmoknij od nas dzieciaka.

Gdy wrócili do domu, Kryśka jeszcze nie spała, podniosła się na swoim koszykowym łóżeczku i patrzyła na nich surowo czarnymi oczyma.

— Dzień był tat dłużej tato? Kisia, powi wielsyk o pociagu.

Rudek pochylił się czule nad córeczką i pogładził jej zwichrzone włosy.

— Dobrze, dobrze, śpij Kryśka, rano powiesz.

— Nauczyli ją w przedszkolu nowego wierszyka i nie chciała iść spać, dopóki tobie nie powie — zawołała z kuchni Małgorzata. — Ale chodźcie prędka na kolację, bo kartofle ostygają.

— U nas w Lidze w fabryce dziś było gorące zebranie — opowiadała, podając im kwaśne mleko i krójąc chleb. — Wiesz? O ten żłobek chodzi.

Michał słuchał uważnie i widać dokładnie znał sprawę.

— No i co? Kwaterunek ciągle wam tego budynku nie przydzieli? A żeby ich pokreślić! — No to zwróćcie się do prezydenta miasta. Muszą przecie dać.

C. d. n.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M. O. 258-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 169-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Bartoszewskiego (ul. Piotrkowska 95),
Czyńskiego (Armii Czerwonej 53), Dan-
cerowej (Zgierska 63), Rowińskiej (Kop-
rowskiej (Płac Wolności 2), Staniawicza
(Nowotki 91), Stnieckiej (Rogowskiego 51),
Borkowskiego (Gdańska 23).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA.
o godz. 19.15 „Odwet” Kruczkow-
skiego.
TEATR POWSZECHNY — o godz. 19.15
„Rozbity”.
TEATR „OSA” Traugutta 1, tel. 272-70:
o godz. 19.30 — „Romans z Wodewi-
lu” z T. Wesolowskim.
**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-
NIA”** — o godz. 19.15 „Królowa
przedmieścia”.
PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Da-
szyńskiego 34) — nieczynny.
TEATR LALEK „PINOKIO” — o godz.
9.30 (dla szkół) „Historia cala o nie-
bieskich migdałach”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN”
o godz. 17.15 „Złota rybka”.
Od 18 bm. teatr nieczynny z powodu
wyjazdu do Warszawy na Festiwal
Sztuki Radzieckiej.
OBJAZDOWY TEATR DRAMAT. DOMU
WP W WARSZAWIE — sala teatralna
„Ognisko” ul. Moniuszki 4a — o go-
dzinie 19.15 — „Matka” Gorkiego.

Zespół Państwowego Teatru Ży-
dowskiego, ul. St. Jaracza 2, powró-
ci z artystycznego objazdu i wzna-
wia na dwa przedstawienia —
dzisiaj i 12 bm. o godz. 19.30, świetną
sztukę Sz. Gergego „Mój Syn” w
inscenizacji Idy Kamińskiej. Na oba
przedstawienia członkowie Zw. Zaw.
korzystać mogą z 50 proc. zniżki.

Muzea Miejskie

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14,
(telefon 156.16);
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolno-
ści 14 (tel. 139.13)
Muzeum Sztuki — ul. Włocławskiego 36
(telefon 132.73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewi-
cza (tel. 362.62) — Otwarte codzien-
nie prócz poniedziałków w godz. od
10 do 18, w czwartki od godz. 15 do
20, w niedziele i święta od godz. 10
do 17.
Ośrodek Propagandy Sztuki (Park Sien-
kiewicza) — dwie objazdowe wysta-
wy muzealne pt. „Kopernik” i „Wars-
zawa w malarstwie XIX w.”. Od
godz. 10-18.

Kina

ADRIA — (dla młod.) — „Cyrk” —
godz. 16, 18, 20.
BALTYK — „Pastelnia Parmeńska” II
seria — godz. 17, 19, 21; doz. od lat
13.
BAJKA — „Skarb” — godz. 18, 20 —
dozw. od lat 14.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj.
i Zagr. Nr 7” — godzina 11, 12, 13,
16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młod.) — „Stuby kawaler-
skie” — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Milenie jest złotem” — godz.
18, 20; doz. od lat 14.
POLONIA — „Czarei śleb” — o godz. 17,
19, 21; doz. od lat 10.
PRZEDWIOSNIE — „Pastelnia Parmeń-
ska” I, seria, godz. 16, 18, 20, doz.
od lat 13.
ROBOTNIK — „Siostra Iokaja” — godz.
18, 20; doz. od lat 14.
ROMA — „Dzwonik z Notre-Dame” —
godz. 18, 20; doz. od lat 16.
REKORD — „Trójka trefi” dla młod.
godz. 16; „Oddział Z-3” — godz.
18, 20; doz. od lat 14.
STYLOWY — „Wieczna Ewa” — godz. 18,
20; doz. od lat 14.
SWIT — „Podrutek” — godz. 18, 20,
dozw. od lat 10.
TECZA — „Świat się śmieje” — godz.
16,30; 18,30; 20,30; doz. od lat 10.
TATRY — „Bitwa o Stalingrad” — godz.
16, 18, 20; doz. od lat 14.
WISLA — „Dubrowski” — godz. 16,30,
18,30, 20,30; doz. od lat 14.
WŁOKNIARZ — „Pastelnia Parmeńska”
II, seria — godz. 16,30, 18,30, 20,30;
dozw. od lat 13.
WOJNOŚĆ — „Czarei śleb” — godz. 16,
18, 20; doz. od lat 10.
ZACHATA — „Konfrontacja” — godz.
18, 20; doz. od lat 14.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO
KINA WZBRONIONY.

Radio

SOBOTA, 11 LUTEGO
11.57 Sygn. cz. 12.04 Dziennik 13.30
Progr. dnia, 13.35 Aud. szk. dla id. X-
XI; „Historia literatury polskiej”, 14.00
Przegl. kult. 14.10 Najciek. aud. przyszł.
tygodnia, 14.20 Muz. operetkowa, 14.55
Arie operowe W. A. Mozarta w wyk. Z.
Łoskiewicz, 15.10 Recital altówkowy M.
Szaleckiego, akompan. prof. K. Bacewicz,
15.30 „Nowy dom” — słuch. dla świetlice
dziec. 16.00 Dziennik 16.20 Akt. 16.30
16.25 Mel. tan. i piosenki, 16.50 Inf. kult.
17.00 „Przy sobocie po robocie”, 18.00
„Z kraju i ze świata”, 18.15 Muz. lud.
18.40 „Wszelchnia Radiowa”: „Podstawy
ekonomii, 19.00 Aud. dla wsi, 19.15 Konc.
Krak. Ork. i Chór. PR. 20.00 Dziennik,
20.40 „Śpiewamy pieśni robotnicze” —
aud. st.-muz. w opr. mgr. M. Drobnera,
21.00 Koncert rozrywkowy, 21.40 Opow.
radiowe o Mielodzieju (11), 22.00 Pog.
„Mózg a żołądek”, 22.18 Progr. lok. na
jutro, 22.15 Nowy nr „Kuchni”, 22.20
Muz. rozr. Transm. z Brna II 23.00 Ost.
wied. 23.10 Progr. na jutro, 23.15 Muz.
tan.

KOBIETY PRZED SWOIM ŚWIĘTEM

Płyną meldunki z zakładów pracy

8 marca cały świat postępowy
święci Międzynarodowy Dzień Ko-
biet.

Łódzki, kobiecy świat pracy, przo-
dujący we wszystkich akcjach ogół-
nokrajowych, znany ze swej ofiar-
ności i doskonałych wyników pracy
zawodowej i społecznej, w tym ro-
ku nieco odmiennie niż w latach u-
biegłych czcić będzie swój wielki
dzień.

Tegoroczne święto kobiet posta-
nowiły uczcić powzięciem zobowią-
zań w ramach wykonywanego za-
wodu.

W ciągu ostatnich dni, członkinie
kół Ligi Kobiet, działających przy za-
kładach fabrycznych, instytucjach
społecznych, biurach i urzędach zgło-
siły oficjalne zobowiązania, zapo-
wiadające podwyższenie dotychcza-
sowych norm pracy, zobowiązania
oszczędnościowe, szkoleniowe i inne.

Kobiety zatrudnione w Włocław-
skiej Fabryce Maszyn Włókiennic-
zych (Wi-Fa-Ma) zobowiązały się
pilnością, dyscypliną pracy i wyro-
bieniem większych norm uczcić Mię-
dzynarodowy Dzień Kobiet.

Člonkinie Łigi Kobiet zatrudnio-
ne w Zarządzie Miejskim, docenia-
jąc pracę koleżanek swych, pracują-
cych w przemyśle, które przy war-
szatach wykują lepsze jutro, stale
powiększając ilość i jakość pro-
dukcji — idą za ich przykładem i
Dzień Kobiet postanawiają uczcić m.
in. przez powiększenie i uaktywnie-
nie szeregów Łigi Kobiet, roztocze-
nie jak najdalej idącej opieki nad
pracownicą-matką i przez uaktyw-
nienie działalności kół TPPR.

Pracownice szpitala dziecięcego
Nr 2, członkinie Łigi Kobiet, posta-

nawiają podwoić wysiłki w pieleg-
nowaniu chorych dzieci, zorganizo-
wać świetlicę dla pracowników szpi-
tala, oszczędzać światło, gaz i mate-
riały piśmienne i wezwać do współ-
zawodnictwa drugi zespół.

„Nie będziemy się spóźniać do pra-
cy, nie opuścimy z blahych powo-
dów dnia roboczego, pracę naszą

wykonywać będziemy dobrze” —
takie zobowiązanie podjęło koło Łi-
gi Kobiet przy Ubezpieczalni Spo-
łecznej Obw. „Włocław”.
**

Pracownice hotelu „Savoy” zobo-
wiązują się do podciągnięcia dyscy-
pliny pracy i oszczędności gospodar-
czej, a prócz tego postanowiły zre-
dagować okolicznościową gazetkę
ścienną dla świetlicy.

Zobowiązania napływają w dal-
szym ciągu. (zt)

Racjonalna gospodarka łowiecka w województwie łódzkim

W ramach gospodarki planowej,
obejmującej również hodowlę, dą-
ży się do zwiększenia pogłowia zwie-
rzyny łownej. Realizując te zamie-
rzenia Polski Związek Łowiecki
przekazał Wojew. Radzie Łowieckiej
w Łodzi 10 sztuk zajęcy (samców)
do rozprzodzenia na terenach łó-
wieckich województwa łódzkiego.

4 sztuki otrzymał Klub Myśliw-
ski „Łowiec”, 3 sztuki K. M. „Żubr”
i 3 pozostałe — Wojew. Towarzy-
stwo Racjon. Myślistwa.

Pięćdziesiąte przedstawienie „Matki” Gorkiego

W niedzielę, 12 lutego br. o godz. 19.15
w sali teatralnej „Ognisko” ul. Moniusz-
ki 4 odbędzie się 50 przedstawienie prze-
róbki scenicznego powieści „Matka” M.
Gorkiego, wystawionej przez Objazdowy
Teatr Dramatyczny Domu Wojska Pol-
skiego w Warszawie w reżyserii Emila
Chaberskiego.

Sztuka grana jest stale z wielkim po-
wodzeniem przy wypełnionej widowni.
Przypominamy, że 13, 14 i 15 lutego br.
odbędzie się trzy ostatnie przedstawienia
„Matki” w Łodzi.

Po występach w Łodzi Teatr Domu
W. P. wyjedzie do Poznania, Gniezna,
Leszna i Kalisza.

O nowy typ robotnika budowlanego

Masowe szkolenie organizuje Zjednoczenie Łódzkie PPB

Łódzkie Zjednoczenie Państwo-
wych Przedsiębiorstw Budowlanych
obejmuje zakresem swego działania
m. Łódź i województwo.

Głównym zadaniem przedsiębior-
stwa jest realizowanie planów bu-
downictwa mieszkaniowego i admi-
nistracyjnego. Przedsiębiorstwo dys-
ponuje 12 oddziałami, w tym jed-
nym oddziałem instalacyjnym i 2
usługowymi (prace malarsko-dekora-
torskie, transportowe itp.). W ra-
mach oddziałów działa kilka sekcji,
z których należy wymienić jedną
w kraju sekcję kominowo-kotłarską.
Największe i najpoważniejsze trud-
ności ma do pokonania oddział insta-
lacyjny. Roboty wchodzące w jego
zakres są tzw. „wąskim gardłem”
budownictwa. Przyczynia się do tego
brak kadr: inżynierów i monte-
rów.

Nie ma również stałej kadry pra-
cowników budowlanych. Nie istniał
dotychczas zawód tego typu. Przy-
czyną łatwo się domyśleć: budowni-
ctwo dawało pracę sezonową, koń-
czącą się z rozpoczęciem zimy i ot-
wierającą beczynne oczekiwanie se-
zonu wiosennego. Przełom jakiegoś
dokonano w tradycjach budowni-
ctwa, zerwał z sezonowością. Roboty
budowlane trwają cały rok. W zwią-
ku z tym stan zatrudnienia nie ule-
ga zmianie, a co najwyżej, w wypad-
ku wyjątkowo niesprzyjających wa-
runków — pewnym okresowym wa-
haniom.

W tej chwili toczy się walka o
stworzenie typu robotnika budowla-
nego i w tym kierunku zmierzają wy-
siłki akcji socjalnej w PPB. Robot-
nik nabiera coraz większego przeko-
nania do tego zawodu.

Wobec nowych zadań stojących
przed budownictwem w ramach Pla-
nu 6-letniego — plan Łódzkiego PPB
wyższy jest o 70 proc. od planu roku
ub. Realizacja planu wymaga zwie-
kszenia szeregów robotników, szcze-
gólnie sił wykwalifikowanych. W
związku z tym wyrósł przed PPB no-
wy problem natychmiastowego szko-
lenia kadr. Od tego zależy wykonanie
planu.

Akcję szkolenia rozpoczęto w paź-
dzierniku ub. r. Uruchomiono 6 kur-
sów długoterminowych (6-miesięcz-
nych) czeladniczych i przysposobie-
nia budowlanego. Szkolenie obejmu-
je zakres wiedzy teoretycznej, zdo-
bywanej poprzez wykłady oraz prak-
tykę zawodową przy warsztatach.
Druga część programu szkoleniowe-
go rozpoczęta w grudniu ub. roku
obejmuje masowe szkolenie robotni-
ków w zakresie budownictwa zimo-
wego. Zasady szkolenia są te same
co w długoterminowym z tą różni-
cą, że czas trwania kursu ograniczo-
no do 2 miesięcy.

W tej chwili pracuje 38 kursów,
w tym 4 w Kutnie, 4 w Sieradzu i 3
w Piotrkowie. Kursy przygotowują
pracowników zawodu ciesielskiego,

monterskiego, instalatorskiego, bla-
charcko-dacharskiego, murarsko-
betoniarskiego i obsługi maszyn bu-
dowlanych. Ten ostatni jest kursem
eksperymentalnym.

Dużo uwagi poświęcono szkoleniu
kobiet, które w liczbie 200 uczęszcza-
ją na kursy malarski, szklarski i ob-
sługi maszyn budowlanych.

Pierwsze próby pełnej emancypa-
cji kobiet w zawodzie budowlanym
wykazały, że niewiasty nie ustępu-
ją mężczyznom i osiągają równie do-
bre, a często lepsze wyniki niż męż-
czyźni. Kobiety chcą szkolić się rów-
nież w zawodzie murarskim i beto-
niarskim.

Kursy cieszą się dużą frekwencją.
Organizacja bez zarzutu. Wykładow-
cy na poziomie. Uczniowie z zapa-
łem oddają się nauce i wynoszą z
niej olbrzymie korzyści. (zt)

Po pracy do łaźni

w nowym kąpielisku łódzkim

Ostatnio otwarto VI Miejski Za-
kład Kąpielowy przy ul. Zeromskie-
go 53.

Nowy zakład mieści się w budy-
ku, całkowicie odremontowanym i
dostosowanym do nowoczesnych wy-
mogów zdrowotności i higieny.

Zakład kąpielowy mieści się na
trzech kondygnacjach: na parterze
i I piętrze, poza poczekalnią, kasa
oraz izbami gospodarczymi znajdu-
je się 30 pojedynczych kabin kąpie-
lowych z wannami. Ta część kąpie-
liska oddana została do użytku pu-
blicznego z dniem 1 lutego br.

W suterenu zaś przeprowadza
się jeszcze remont. W jednej z więk-
szych izb znajduje się tam będzie
10 natrysków zbiorowych. Oprócz
tego uruchomionych zostanie 15 ka-
bin z natrysków indywidualnymi.
Jest to w Łodzi innowacja, gdyż do
tychczas żaden zakład kąpielowy na-
szego miasta nie posiada tego rodza-
ju urządzenia. Obok znajdującej się
będzie również specjalna, nowocze-
sna kabina-piec dezynfekcyjna, gdzie
przy 95 stopniach ciepła ginąć będą
wszelkie insekty i zarazki. Urządze-
nia te gotowe będą w pierwszych
dniach marca br.

Zebrania i odczyty

DZIS
— W szkole (Skorupki 6/8), o godz. 19
wielcy dyskusyjny i zebranie Szkoły
Pracy Społecznej.
— W sal. UW (Ogrodnia 15), o godz.
11 konferencja wojew. Kom. Spół. do
walki z analfabetyzmem.
— W świetlicy (Katna 39), o godz.
17.30 walne zebranie członków KKS „Wet-
na”.
— W lokalu dzielniczy PZPR Ruda Pab.
(Sopocka 3/5), o godz. 15 seminarium na
temat: „Droga rozwoju wsi polskiej do
socializmu”.

Z ukosa

Pocztowe igraszki

Jeżeli ktoś chce przesłać życzenia
okolicznościowe swoim znajomym
i krewnym mieszkającym w innych
miejscowościach — używa do tego
najczęściej pośrednictwa poczty. W
zależności od rodzaju uroczystości i
od stopnia zażyłości z adresatem wy-
sła mu jak nie kartkę z całującą
się parą to inną wymowną „wido-
kówkę”, a jeżeli zawartość kieszni
pozwala mu na droższą formę wy-
rażenia życzeń, to przesyła soleni-
zantowi telegram na ozdobnym
blankiecie. Każdy urząd pocztowy
ma takie blankiety i przed doręcze-
niem depeszy przepisuje starannie
treść na elegancki arkusz, zamyka-
jąc go w równie eleganckiej kopier-
cie.

Zdarzyło się raz na poczcie w Do-
maniewicach pod Łowiczem, że do
mieszkańki tej miejscowości nade-
szła depesza z życzeniami imiennie
wymini od córki z Łodzi. A właśnie
jak na złość zabrakło blankietów
ozdobnych o charakterze „pozytyw-
nym”. Były tylko blankiety tego sa-
mego typu do przekazywania wyra-
zów współczucia z powodu zgonów.
Cóż tedy zrobić „dowcipny” urzę-
dnik pocztowy?

Uznał, że skoro zapłacono za blan-
kiet ozdobny, nie można doręczyć
depeszy na zwykłym. Rozumując w
ten sposób przepisał na żalobny
blankiet następującą treść:

„H. Z. (ze zrozumiałych względów
nie wymieniamy imienia i nazwiska)

Domaniawice

Kochanej mamusi serdeczno życze-
nia składa

Mietka”.



Telegram doręczono!
Starażka niewiasta, niedomagająca
na serce, widząc w rękach posłańca
dużą kopertę z czarnymi obwódkami
rozchorowała się.

Urzędnik na poczcie na pewno nie
liczył się z taką możliwością przy
wypisywaniu żalobnego blankietu.
Trudno, nie każdy musi myśleć i
nie każdy może myśleć. W każdym
razie musi wiedzieć co jest w urzę-
dzie potrzebne i czego może zabrak-
nąć. Pod tym kątem należy w ter-
minie wysłać zapotrzebowanie do
urzędów zwierzchnich. A te ostat-
nie powinny pouczyć urzędników
jak mają postępować w wypadku,
kiedy nie otrzymają w terminie po-
trzebnych formularzy.

Zo-Ta

P. S. Oryginał depeszy wraz z ko-
pertą znajduje się w posiadaniu re-
dakcji.

Za bestialskie zabicie psa

zwyradnialec odpowie przed sądem

Na początku grudnia ub. r. w
Łódzkiej Zakładach Mięsnych Nr 2
przy ul. Nowotki nr 45 odbyła się
zabawa z loterią fantową. Jeden z
pracowników tej instytucji — Adam
Zawadzki wygrał psa, nad którym
w domu zaczął się znęcać. W koń-
cu schwytywszy zwierzę za nogi,
uderzył nim silnie o podłogę, po-
czym wrzucił, broczące krwią ale
jeszcze żywe zwierzę do płonącego
pieca.

W związku z notatką, jaka uka-
zała się na ten temat w „Przekroju”
Tow. Ochrony Zwierząt przeprowa-
dziło w tej sprawie dochodzenie, po-
czym sprawę skierowano na drogę
postępowania sądowego. (p)

W Y D A W C A:
Spółdz. Wyd. „Oświat”, „Czytelnik”.
Redakcja i Administracja: Łódź,
Piotrkowska 98, tel. 217-82, 209-02,
204-75. Dział Sportowy 208-95.
Dział Alkajski 207-18 Dział Ogło-
szeń 128-33. Dział Prenumerat
180-74. Włocławek od godz. 17.00
tel. Redakcji tylko 209-02 i Spor-
towy 208-95. Redakcja rekopisów
nie zwraca, za treść i terminy
ogłoszeń nie bierze odpowiedzial-
ności.

Redaktor naczelny:

ANATOL MIKULKO

Z naddunajskiej krainy do Łodzi

Na UK studiują dwaj Węgrzy

— Csak egy het vagyunk Lengyelországban — mówi młody Węgier Bela Felser. Zdanie to, przetłumaczone na nasz język oznacza: w Polsce jesteśmy zaledwie jeden tydzień.



— A już wiele rozumiemy i znamy sporo słów waszej trudnej mowy — dodaje jego kolega Odor Geza.

Dwaj studenci węgierscy, których spotykamy w stołowej akademickiej na o-biedzie, rzeczywiście przyjechali parę dni temu do Łodzi, aby kształcić się na naszym uniwersytecie, na wydziale matematyczno-przyrodniczym. Obydwaj poświęcają się studiom chemii.

Młodzienci ci przybyli w 20-osobowej grupie Węgrów, skierowanych na wyższe uczelnie naszego kraju w ramach polsko-węgierskiej wymiany studentów. Kilku cudzoziemców zapisało się na Uniwersytecie Warszawskim, paru trafiło do Wrocławia, inni do Krakowa i Gdańska, dwóch zaś naszych nowych znajomych przybyło do Łodzi.

Polski język jest dla nich bardzo trudny. Nie przeszkadza im to jednak w swobodnym poruszaniu się po naszym mieście, gdyż wszędzie spotykają się z życzliwością i szczerą sympatią. To też w nowym środowisku czują się bardzo dobrze.

Jak twierdzą, do Polski jechali bardzo chętnie. Ogromnie interesowali ich ten kraj, znany im z literackich opisów bohaterskich walk z okupantem oraz powojennego, szybkiego tempa odbudowy. Zwiedzili już Warszawę, która zrobiła na nich ogromne wrażenie. Porównując ją z Budapesztem twierdzą, że nasza stolica odbudowuje się w szybszym tempie. Zaznaczają jednak, że i u nich ludzie nie próżnują. Podczas działań wojennych szczególnie ucierpiała stara dzielnica ich stolicy — Buda, która została zniszczona prawie w takim stopniu jak śródmieście Warszawy. Ponadto hitlerowcy zburzyli w Budapeszcie 7 mostów na Dunaj, tj. wszystkie jakie łączyły Budę z Pesztem.

— A teraz — mówią z dumą, nasza piękna stolica, licząca 1 milion 600 tys. mieszkańców, połączona jest już 6-ma nowoczesnymi mostami. Ostatnio został odbudowany nawet najstarszy, łańcuchowy most budapeszteński, który został oddany do użytku publicznego akurat w 100-lecie swego powstania.

Opowiadając o swoim kraju, Węgrzy stają się bardzo rozmowni. Z ożywieniem, właściwym ludziom poludnia malują strony rodzinne oraz wspominają swoje przeżycia. W rozmowie posługują się językiem niemieckim i francuskim, jako bardziej znanymi w Polsce, niż węgierskim.

Jak się okazuje, obydwaj studenci pochodzą ze środowiska chłopskiego. Inteligentny, zdolny Bela Felser jest dzieckiem małego chłopa, zamieszkałego w niewielkiej wiosce — Oszdola. Ojciec jego nie był w stanie kształcić licznego potomstwa, to też młody Bela ciężko borykał się z losem, zanim zdobył średnie wykształcenie. Dopiero rządy ludowe na Węgrzech umożliwiły mu studiowanie na Pasmańskim Uniwersytecie w Budapeszcie, gdzie ukończył 1 rok studiów na wydziale matematyczno-przyrodniczym.



czach pagórków zielenią się liście winogron.

Podobnie jak jego przedmówca, jako młodziutki chłopiec wywodził on z domu i osiedlił się w Budapeszcie, aby zdobyć tam wykształcenie. Przed południem pracował w fabryce chemicznej, wieczorem zaś chodził na kursy gimnazjalne. W roku akadem. 1949/50 zapisał się na 1 rok chemii.

Obecnie, obydwaj Węgrzy są niezmiernie szczęśliwi, że mogą wyłącznie poświęcić się nauce. W Polsce pragną też ukończyć swoje studia. Na razie, korzystając z przerwy semestralnej, z zapałem uczą się polskiej gramatyki i słówek, komicznie zniekształcając wyrazy.

„ROZBITKI” dla naszych Czytelników

Czytelników naszych — miłośników teatru zawiadamiamy, że przygotowaliśmy dla nich na najbliższą niedzielę (12 lutego) bardzo atrakcyjną wycieczkę teatralną.

Tym razem udamy się do Teatru Powszechnego (ul. Obronców Stałn gradu 21) na niezwykle zabawną komedię Józefa Blizińskiego pt. „Rozbitki”. Historyczna i ostra ta satyra na rozkład warstwy ziemlańskiej, napisana wprawdzie 69 lat temu i dziś jednak interesuje i znakomicie bawi widza, zwiadcza gdy ma do-bra obsadę aktorską. A tej właśnie „Rozbitki” w Teatrze Powszechnym zawiadają swe powodzenie.

Każdy czytelnik, który uda się z wytyczym z naszego piśma kuponem (zamieszczonym poniżej) do kasy Teatru Powszechnego, jest upoważniony do nabycia biletu z 50 proc. zniżką.

Przypominamy, że przedstawienie rozpoczyna się punktualnie o godz. 19.15. Przyjemnej rozrywki!

KUPON
uprawnający do nabycia
ulgowego biletu
na
„ROZBITKI”
12. II. 1950

MASZYNY BIUROWE

naprawia, konserwuje — szybko, solidnie
SPÓŁDZIELNIA POMOCNICZA
Metalowców i Elektryków — pod kierownictwem inżynierów specjalistów.
Łódź, Dąbrowskiego 6, tel. 147-53
Warsztaty: Jaracza 40, tel. 264-11

WYTWÓRNI
SIATEK DRUCIANYCH
MATEUSZ MIKOŁAJCZYK
ŁÓDŹ, — ul. KILISKIEGO 187
wykonuje roboty ochronne do warznięć i do maszyn wraz z ramami oraz siatki wszelkiego rodzaju.
Rok założenia 1921. — (Dojazd tramwajami 1, 5 i 16).

PAŃSTWOWA ZBIORNIKA WOJEWÓDZKA
Łódź, ul. Południowa 44
zaangażuje natychmiast:
KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCJI
(Technik budowlany) może być dorywczo
KIER. ZAOPATRZENIA I ZBYTU
KSIĘGOWYCH
KIEROWNIKA MAGAZYNU
MASZYNISTKĘ
Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem przyjmuje
Dział Personalny. Warunki do omówienia. (k 417)

FILM POLSKI — ŁÓDZKIE ZAKŁADY KINOTECHNICZNE
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Łodzi.
ul. Nowotki Nr 41 zatrudnia natychmiast:
1. TOKARZY POCIĄGOWYCH
2. FREZERÓW
3. ŚLUSARZY PRECYZYJNYCH
4. STOLARZY
5. KONSTRUKTORÓW NA PRZYZRĄDY I WYKROJNIKI
6. KALKULATORÓW DO PLANOWANIA TECHNICZNEGO
7. TECHNIKÓW-MECHANIKÓW
8. ŚLUSARZY ZE ZNAJOMOŚCIĄ OBRÓBKI TERMICZNEJ
Zgłoszenia osobiste przyjmuje Wydział Personalny. (k 398)

OGŁOSZENIE
Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe w Łodzi zaangażuje od zaraz kilku inżynierów i techników drogowych.
Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie.
Podania składać należy w Dyrekcji MPDr. Łódź ul. Piotrkowska 17, poprzeczna oficyna, trzecie piętro.
Łódź, dnia 6 lutego 1950 r.
Miejskie Przedsiębiorstwo Drogowe w Łodzi

NAPRAWIA bez ŚŁADU
wszelkiego rodzaju uszkodzone
garnitury — Tkałnia sztuczna
Frankowska, Wierkowskiego 23.

LEKARZE
Dr. BIBERGAL, specjalista — skórną, weneryczną 4-6 Piotrkowska 134, tel. 269-96. (k 45)
Dr. KOWALSKI, specjalista skórną, weneryczną 3-7, Piotrkowska 175.

Dr. BALICKA specjalista: skórną, weneryczną, 5-7, Sienkiewicza 52.
Dr. PIWICKI wewnętrzne (płuca, serce), Piotrkowska 35, 3-6.
LECZNICA Spółdzielni Lekarzy Specjalistów godz. 9-20. Porady, zastrzyki, analizy, dentystryka, gabinet kosmetyczny, Piotrkowska 3, telefon 216-48. (k 40)

ZAOFIAROWANIE PRACY
GOSPODARSTWA samodzielną ucziwa potrzebna, Piotrkowska 36, wia. domość, sklep futer. 1256 g.
POTRZEBNA mianina do dzieci. Siarowski 32. (k 465)

KUPNO I SPRZEDAŻ
PIORA WIECZNE kupujemy nawet polamane — STALINA 6.

KUPUJĘ SREBRNO
w każdej postaci. — Więckowski 6 (Śródmiejska). (k 1041)

WAGI kupno — sprzedaż — naprawa — stempowanie — wypożyczenie wag niemowlęcych. Piotrkowska 9. (k 464)

PROJEKTORY KINOWE
WASKOTASOWE — MIKROSKOPY — FOTOAPARATY — CYRKLE — SZTOPERY poleca i kupuje
J. PUJDAK i S-ka
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA 83

SPECJALISTA BRYCZESÓW Lasman, Łódź, Jaracza 14, m. 45.

KUPUJĘ SREBRNO
złom itp. przedmioty
I. SZCZEPANIAK
PIOTRKOWSKA 83 (k 458)

NAJKORZYSTNIEJ kupisz — sprzedasz — zamienisz zegarek, pierścionek, obrączki — 11 Listopada 3, sklep pod zegarem.

»CENTROSAN« Centrala Handlowa Farmaceutyczno-Sanitarna
HURTOWNIA OKRĘGOWA Nr 2 W ŁÓDZI
ul. Kopernika 67/69
Poszukuje:
KIEROWNIKA PLANOWANIA HANDL.
REFERENTÓW PLANOWANIA HANDL.
STARSZYCH KSIĘGOWYCH FINANS.
DROGISTÓW WYKWAŁIFIKOWANYCH
Podanie wraz z życiorysem należy składać osobiście w Oddziale Personalnym. (k 469)

CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO
zatrudni:
1. INŻYNIERÓW MECHANIKÓW z praktyką na kierownicze stanowiska.
2. INSPEKTORÓW-KSIĘGOWYCH lub ze
ZNAJOMOŚCIĄ BRANŻY SKÓRZANEJ
Zgłoszenia z życiorysem i kwalifikacjami kierować należy do Działu Personalnego CZPS, Łódź, ul. Piotrkowska 260. (k 459)

PLISOWANIE
OBCIĄGANIE GUZIKÓW
MERZKA OKRETKA
J. PIEKARSKI — NAWROT 11 (k 818)

KUPUJĘ
skórki futerkowe
WSZELKIEGO RODZAJU.
ŁÓDŹ, PL. WOLNOŚCI 7.

Zawiadomienie
W dniu 8 lutego został otwarty
DRUGI SKŁEP CUKIERNICZY
POWSZECHNYCH DOMÓW TOWAROWYCH
w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 72
w którym odbywa się sprzedaż wyrobów cukierniczych znanych ogółowi społeczeństwa na terenie Łodzi i okolicy ze swej wyborowej dobroci i smaku. Własna wytwórnia prowadzona jest przez osoby fachowe.
Nowootwarta placówka zaopatrzona jest w duży wybór ciastek deserowych, tortowych, kruchych i wiele innych. Ciasta drożdżowe, piaskowe, keksy i pączki są codziennie wypiekane. Specjalność firmy — TORTY, LUBCZYKI, STEFANKI.
Zamówienia przyjmuje się telefonicznie i na miejscu nr tel. 257-34 w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej nr 72. Sklep otwarty codziennie od 9 do 22.
(k 420) **DYREKCJA**

Nr. sprawy U 2/50
Dnia 31 stycznia 1950 roku Sąd Okręgowy w Łodzi w Wydziale III Handlowym postanowił: 1) ogłosić upadłość firmy „Zaopatrzenie i Zbyt Prywatnego Przemysłu, spółka z ograniczonym odpowiedzialnością”, Łódź, ul. Piotrkowska 167, 2) wyznaczyć w niniejszej sprawie sędzią komisarzem sędzię Zygmunta Jeromina, a syndykiem Janusza Duszyńskiego, 3) wezwać wierzycieli upadłej firmy aby zgłosili się do komisarza (Pl. Dąbrowskiego 5 w Łodzi) swe wierzycielności do dnia 6 maja 1950 roku. (k 460)

RADIOAPARATY — fotoaparaty, kinoparaty, motorki, każda radiowa lampy, różne przyrządy i narzędzia kupuje — sprzedaje — zamieniam, Gdańska 17 — Księgarnia. Tel. 169-55. (k 463)

STREPTOMYCYNĘ „Merck” — sprzedam, Piotrkowska 277, m. 11

NAUKA
KROJU, szycia, modelowania uczącaż żeńskie kursy IPR, Sienkiewicza 89. (1067 g)

IPR zapisy na trzymiesięczny, półroczny dla domowego użytku kurs kroju, szycia, modelowania ubrań damskich, bielizny dziecięcej. Piotrkowska 24-7. (k 1043)

KURSY kroju, szycia, modelowania przy IPR. — Zapisy Piotrkowska 69, godz. 8-19. (k 401)

RÓŻNE
ARTYSTYCZNA reparaacja ubiorów, elektryczne podnoszenie oczek, Szolimowa, Piotrkowska 30.

SZTANDARY wykonuje Średnińska, Łódź, Piotrkowska 275. Dwa złote — jeden srebrny medal.

BEAMY
i SKÓRY FUTERKOWE
najkorzystniejsze źródło zakupu
165 Piotrkowska 165

RADIO
WSZELKICH TYPÓW NA
PRAWIACH SZYBKO, TANIO,
FACHOWO
KILISKIEGO 10

»PARYŻANKA«
ARTYSTYCZNA CIEROWNIA
Naprawia garnitury bez śladu, Wierkowskiego 6-5, front 1 p.

ZGINAŁ pies spaniel białoczerwony z wystyżoną sierścią na łbie. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Więckowskiego 21, m. 4.



Bystry umysł pana Agapita przewidywał, że szef złoczyńców, „pulkownik” Laroche zechce uciec samolotem. Skoro więc starszy pan znowyżył, że wśród pogromionych przez Wierkowskiego niegani nie ma złowieszkiej postaci Laroche, skoczył jak racy jętoń w gestwinę leśną i pobiegł w kierunku prowizorycznego lotniska.
Ockeli, Waligóra i inni gubili się w sekach domysłów, widząc w jakich płasach pan Agapit znikł w lesie, aż wreszcie Wierkowskiego obwieścił tubalnym głosem:
Pan Agapit poszedł złapać głównego hyla!
— Skąd pan wie, panie Wincenty? — spytał Ockeli.
— Bo tylko pan Agapit to potrafił — rzekł z mocą i wiarą w geniusz starszego pana jego młody i niedźwiedziowaty wielbielca. Schwyłszy złoczyńcę zostali oddani pod „czulą” opiekę władz. Zapakowano ich na ciężarówki, które ruszyły w kierunku Wrocławia. W jednym z samochodów usiadła wy-czerpana ale szczęśliwa Alicja z inżynierem Ockelami, natomiast Wierkowskiego usadził się, jak kat nad dobrą duszą, wśród przestępców, szczeniacych ze strachu zębami na widok straszliwego pogromcy.
Ale Wierkowskiego w tej chwili podobny był raczej do niewinnie dziewczeczki, niż do łotrza. Chyba marzył o niedoścignionej Alicji...

We Wrocławiu miało zorganizować ewentualną pomoc dla pana Agapita. Okazało się to, na szczęście, jak wiemy, niepotrzebne. Około północy zadzwoniono z lotniska wrocławskiego, że znany i ceniony pan Agapit Krupka wyładował właśnie na lotnisku, oddając w ręce władz schwytanego przez siebie „pulkownika” Laroche’a.
— Niech żyje pan Agapit!!! — rozbrzmiewało do późnej nocy.